SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 15 czerwca 1951 r. Nr 141 (349) B Cena 15 gr

DZIŚ w numerze:

Nadrabiając zacofanie stuleci, przezwyciężając trudności idziemy ku socjalizmowi

Przemówienie Wicepremiera Hilarego Minca, wygłoszone dn. 12 bm. na uroczystym zebraniu załogi huty „Częstochowa"

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa!

Dzisiaj w obecności przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej została otwarta stalownia na hucie „Częstochowa". Mocnym strumieniem popłynęła stal z nowych, wielkich polskiej konstrukcji pieców martenowskich. Widzieliśmy następnie nowozbudowaną, wielką halę całkowicie zmechanizowanej rurowni i znajdujący się tam w daleko zaawansowanym montażu agregat. Przeszliśmy następnie na tzw. płaszczyznę nr 3 budowy i widzieliśmy, jak pną się w górę fundamenty trzech potężnych, nowych, wielkich pieców o pojemności dotąd w Polsce niespotykanej.

W ten sposób przed naszymi oczyma wyraźnie zarysował się nowy polski, potężny kombinat hutniczy.

Jaki to będzie kombinat?

Drugi co do wielkości kombinat stalowy po Nowej Hucie

Będzie to obiekt na wielką, a w naszych warunkach, na olbrzymią skalę. Będzie on całkowicie oparty na najnowocześniejszej technice, na osiągnięciach techniki radzieckiej i polskiej przodującej myśli technicznej. Będzie on wyposażony w najwspółcześniejsze agregaty i urządzenia. Będzie on się składał z koksowni i wielkich pieców, których budowę widzieliśmy. Powstanie w nim wielka spiekalnia rud. Obok stalowni, którą otworzyliśmy, zostanie zbudowana stalownia nr 3 o produkcji niemal dwukrotnie większej od stalowni nr 2. Rurownia, którą oglądaliśmy, zostanie jeszcze znacznie powiększona. Powstaną nowe, wielkie, nowoczesne walcownie, rozbudowana zostanie odlewnia żeliwa, powstanie poważna siłownia i szereg innych ważnych obiektów przemysłowych.

Produkcja kombinatu hutniczego „Częstochowa" po pełnej rozbudowie osiągnie z górą — 1.100.000 ton stali rocznie. Powstaną dla obsłużenia tego kombinatu nowe osiedla robotnicze, a miasto Częstochowa w końcu Planu 6-letniego wzrośnie o 40 tys. mieszkańców. W ten sposób kombinat hutniczy „Częstochowa" będzie drugim pod względem wielkości kombinatem hutniczym w Polsce, po krakowskiej Nowej Hucie.

Pod starym historycznym Krakowem powstaje potężna Nowa Huta i rośnie nowe miasto socjalistyczne. Pod starą historyczną Częstochową popłynęła już pierwsza stal. W drugiej potężnej nowej hucie rosną już w górę wielkie piece i mury nowego, socjalistycznego osiedla.

W ten sposób w naszych oczach zmienia się geografia gospodarcza Polski. W ten sposób w naszych oczach strumień nowego życia, potężny strumień nowoczesnego przemysłu ożywia, podnosi i umacnia nasz kraj.

Kombinat hutniczy „Częstochowa" powstaje obok starego zakładu, który powstał w latach 1895 — 1899 pod nazwą huty Bernarda Handtke. Zbudowali go na polskiej ziemi niemieccy kapitaliści, aby mnożyć swoje i swych polskich wspólników zyski. Stara huta pracuje teraz w Polsce Ludowej dla potrzeb narodu, a jej załoga czyni z powodzeniem wszystko, aby dać na starych urządzeniach maksymalną produkcję i osiągnęła już w porównaniu z rokiem 1946 wzrost produkcji o ponad 50 proc.

Stare i nowe

Ale jakże pouczającym jest porównanie starych i nowych zakładów.

Wybudowali kapitaliści hutę i przez 50 lat nie rozwijali jej, nie modernizowali, nie rozbudowywali, 50 lat stał zakład — i nic, albo prawie nic się w nim nowego nie tworzyło. Tak było u kapitalistów w ciągu 50 lat.

A w Polsce Ludowej? — Z polecenia jej rządu robotniczo-chłopskiego i pod przewodem swojej Partii w ciągu dwóch lat robotnicy, technicy i inżynierowie wznieśli zręby nowego,

(Dokończenie na str. 2)

„Niech z Waszej Huty popłynie stal pokojowego budownictwa..."

Depesza budowniczych Nowej Huty do robotników huty „Częstochowa"

Na wiadomość o przedterminowym uruchomieniu pierwszego pieca martenowskiego w hucie „Częstochowa" załogi budujące miasto i kombinat Nowa Huta, wysłały do swych kolegów z huty częstochowskiej depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

„Z dumą i radością witamy przedterminowe uruchomienie pierwszego pieca martenowskiego w Waszej Hucie. Wierzymy, że stal, która popłynie z Waszej Huty, przyśpieszy budowę socjalizmu w Polsce".

Robotnicy z Nowej Huty śląc serdeczne gratulacje i pozdrowienia bohaterskiej załodze huty „Częstochowa" zobowiązali się do spotęgowania wysiłków, aby przedterminowo uruchomić kombinat, przy którego budowie obecnie pracują.

Depesza robotników z Nowej Huty do kolegów w hucie „Częstochowa" kończy się słowami.

„Niech z Waszej Huty popłynie stal pokojowego budownictwa, jako symbol wielkiego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju między narodami".

Przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój

Młodzież z T-11 przekracza swoje zobowiązania produkcyjne

Coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej podejmują Czyn Zlotowy

Młodzież polska przygotowuje się bardzo intensywnie do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Niemal w każdym mieście i wsi młodzież podejmuje zobowiązania produkcyjne. Część z nich została nawet zrealizowana. Dla szerokiej popularyzacji doniosłego znaczenia Zlotu Berlińskiego Zarząd Łódzki ZMP urządził specjalny punkt informacyjny, który cieszy się dużym zainteresowaniem społeczeństwa.

Młodzi robotnicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 na Okęciu realizując swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój osiągnęli już wiele sukcesów produkcyjnych.

Przodownik pracy kol. **Stanisław Stasiewicz,** który zobowiązał się podnieść wydajność pracy z 215 proc. na 225 proc., już w pierwszym tygodniu realizacji czynu osiągnął 330 proc. normy.

Brygady młodzieżowe kol. Krystyny Szostkowskiej i kol. Zofii Gugały przekroczyły swoje zobowiązania o 10 proc.

Poważnym osiągnięciem młodzieży z T-11 jest zorganizowanie w ramach realizacji zobowiązań, szkoły przodowników pracy dla 17 młodych tokarzy.

W szkole odbyły się już dwa wykłady, połączone z zajęciami praktycznymi, w czasie których majster Hoffman zapoznał młodzież z poszczególnymi fazami produkcji w zakładach oraz z zasadami konserwacji maszyn.

W najbliższym czasie technik Wirkowski zapozna młodzież z budową niektórych maszyn, a przodujący robotnicy zakładów: tokarz Smoliński i ustawiacz Grzywacz uczyć będą swoich metod pracy.

Wyremontujemy 4 żniwiarki

LEGNICA (Kor. wł.). Młodzież gromady Rosochata w pow. legnickim postanowiła celem uczczenia Zlotu Młodzieży w Berlinie przyczynić się do dobrego przygotowania akcji żniwnej w swojej wsi.

U szeregu gospodarzy w Rosochatej znajdują się maszyny żniwne, wymagające szybkiego remontu. Chłopcy i dziewczęta postanowili własnymi siłami wyremontować we wsi wszystkie narzędzia i maszyny, potrzebne do akcji żniwnej i omłotowej. Między innymi młodzież wyremontuje 4 żniwiarki.

Grupy młodzieży pomogą również w czasie żniw niezamożnych wdowom: Wiktorii Korcz i Janinie Grząsce, które bez ich pomocy nie dały by sobie rady ze zbiorami.

Jeszcze przed otwarciem Zlotu Berlińskiego — 30 ha ponad plan

Młody traktorzysta z pow. Grajewo woj. białostockie tow. Walędzik postanowił celem uczczenia Zlotu Berlińskiego znacznie przekroczyć swój plan produkcyjny oraz zaoszczędzić dodatkowo kilogramy paliwa.

Jeszcze przed otwarciem Zlotu tow. Walędzik zaorze ponad plan 30 ha i zaoszczędzi przy tej pracy 100 kg paliwa.

Do PGR-ów na sianokosy

Podejmując Czyn Zlotowy, młodzież z Zakładów Mechanicznych Nr 2 w Ostródzie woj. olsztyńskim postanowiła pomóc PGR-om w sianokosach. Cała młodzież zakładów w dni wolne od pracy wyjeżdżać będzie do pobliskich PGR-ów na sianokosy.

Ośrodek informacyjny w Łodzi

(kor. wł.). Od kilku dni, w związku ze zbliżającym się Zlotem Berlińskim Zarząd Łódzki ZMP uruchomił specjalny punkt informacyjny. Codziennie, w godzinach popołudniowych na Placu Zwycięstwa występują najlepsze świetlicowe zespoły z fabryk i szkół. Występy artystyczne przeplatane są krótkimi przemówieniami o III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój i jego zadaniach.

Punkt informacyjny cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród społeczeństwa łódzkiego.

W. Białecka (Łódź)

Młodzież-na front przygotowań do akcji żniwno-omłotowej

Pełna gorączki i rozmachu była w tym roku wiosna na polach naszego kraju. Jeszcze śnieg pokrywał ostre skiby zimowej orki i ozimine, kiedy w warsztatach POM-u w Małej Grzywnie, Dzierżoniowie i wielu innych starsi i młodzi pokrywali świeżą farbą ostatnie wyremontowane pługi, brony, kultywatory, wały i siewniki. W Sukowach na Pomorzu i w Olbrychtowicach pod Wrocławiem młodzież 24 godziny na dobę pracowała przy maszynach czyszcząc ziarno.

„Chodźcie z nami na „Siew Pokoju" — rzucili wezwanie chłopcy i dziewczęta z Lubnowa całej młodzieży wiejskiej. Tysiące młodych na wsi odpowiedziało na ten apel, wstępując do szeregów ZMP, aby wspólnie walczyć o urodzaj".

I oto dzięki wspólnej pracy starszych i młodych, dzięki pomocy robotników, którzy dostarczyli wsi o 9 proc. więcej nawozów sztucznych i więcej maszyn niż w r. 1950, dzięki pomocy państwa, które przysłało na wieś o 43 proc. więcej ziarna siewnego niż w r. 1950 — rośnie na polach naszego kraju wspaniale zapowiadający się urodzaj, wynik współdziałania całego naszego narodu. Ale dzieło nieskończone.

„Tegoroczne obficie zapowiadające się plony powinny być zebrane w całości i bez żadnych strat" — takie zadanie stawia przed chłopami, pracownikami rolnictwa i młodzieżą Uchwała Prezydium Rady Ministrów w sprawie kampanii żniwno-omłotowej w 1951 roku.

Odpowiedzialne to i zaszczytne zadania.

Wszystkie siły wsi, każdej gromady, spółdzielni produkcyjnej, POM-u i PGR-u trzeba skierować na wykonanie tych zadań, skierować do rozstrzygającej bitwy o chleb dla całego narodu, o siłę gospodarczą kraju, która wzmacnia siły obozu pokoju na świecie.

Wielką rolę w wykonaniu tych zadań ma do odegrania młodzież, organizacje ZMP-owskie i SP, na których pomoc w żniwach liczy władza ludowa. „Dla pokonania trudności w walce o sprawne i terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów, organizacje społeczne, a przede wszystkim ZMP i SP udzielą pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu prac żniwnych" — poleca Uchwała Prezydium Rady Ministrów.

Już nazajutrz cała młodzież wsi Rosochata w pow. legnickim podejmując „Czyn Zlotowy" odpowiedziała na tę Uchwałę, przystępując do remontu żniwiarek, młodzież Ziarnikowa nad Wisłą omówiła Uchwałę na zebraniu i wyjaśnia ją chłopom, pomagając w zawieraniu umów z ośrodkami maszynowymi, nakłaniając do wczesnych podorywek i siewu poplonów, a młodzież PGR Jarchlin, w woj. szczecińskim postanowiła zebrać dodatkowo plon z 15 ha oraz pracować bez najmniejszego postoju traktorów.

Mobilizacja ZMP-owców i całej młodzieży w przygotowaniach do sprawnego i terminowego przeprowadzenia żniw i omłotów jest obecnie ważnym zadaniem zarządów i kół ZMP oraz komend i hufców SP na wsi

Cała młodzież wiejska przygotowuje się do Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, podejmując Czyn Zlotowy. W Czynie Zlotowym młodzieży wiejskiej naczelne miejsce zająć muszą zobowiązania, dotyczące sprawnego przygotowania i przeprowadzenia żniw, gdyż właśnie to jest obecnie głównym zadaniem młodzieży wiejskiej w walce o pokój.

Biorąc wzór ze słusznej inicjatywy młodzieży z Rosochatej, ZMP-owcy i młodzież rozwiną wśród chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, traktorzystów i robotników rolnych szeroką pracę, wyjaśniającą znaczenie tegorocznych żniw i wzywając do sprawnego, terminowego ich przeprowadzenia. „Lekka Kawaleria", pomagając Komisjom Kontroli, przeprowadzi energiczną kontrolę przygotowań do akcji żniwnej w ośrodkach maszynowych, PGR-ach, gminnych spółdzielniach i gromadach. Młodzież pomoże w dopilnowaniu terminowego i solidnego remontu sprzętu żniwnego, zaopatrzenia sklepów, stanu sprzętu przeciwpożarowego. Dopilnuje, aby każdy chłop, nie posiadający koni lub sprzętu otrzymał je do żniw od zamożniejszego sąsiada za ustaloną przez władze, sprawiedliwą opłatą w ramach gromadzkiego planu pomocy sąsiedzkiej, który powinien być przygotowany w każdej wsi; dopilnuje aby wyzyskiwacze wiejscy nie wykręcali się od udzielania tej pomocy w terminie, ściśle według przepisów ustawy, której nikomu nie wolno łamać.

Patrole młodzieżowe i ORMO otoczą baczną ochroną maszyny, magazyny zbożowe, zboże w polu i w stogach, aby uniemożliwić wrogowi klasowemu dokonanie jakichkolwiek szkód i sabotaży. W pogotowiu czuwać będzie młodzież ze straży pożarnych i nocnych wart gromadzkich.

Całą uczciwą młodzież wiejską wciągną do czynnego udziału w przygotowaniach ZMP-owcy, którzy powinni dotrzeć do każdej sąsiedniej gromady, w której nie ma koła ZMP, postawić konkretne zadania przed chłopcami i dziewczętami tej gromady i pomóc im w ich wykonaniu. W ten sposób jeszcze bardziej wzmocniony front młodych bojowników o pokój na wsi i wzrośnie siła ZMP-owskiej organizacji.

Oto zadania, stojące przed młodzieżą w wielkiej bitwie o chleb dla narodu. Przez wszystkie wsie, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i POM-y idzie hasło:

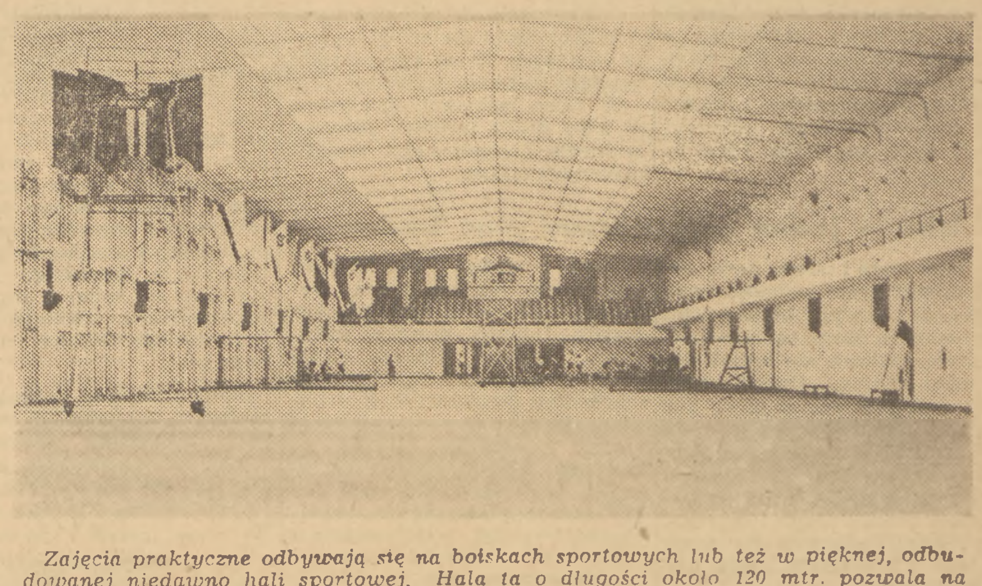
Młodzież — na front przygotowań do akcji żniwno-omłotowej!

AWF

SZKOŁA KADR Wychowania fizycznego

Na BIELANACH w WARSZAWIE znajduje się jedna z najpiękniejszych i najlepiej wyposażonych szkół sportowych w Europie, AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO IM. GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO. Tutaj szkolą się nowe, fachowe kadry ludowego sportu polskiego.

Piękna i pożyteczna jest praca studentów i studentek AWF-u. Mieszkają oni w nowoczesnych internatach, mieszczących się na terenie uczelni; mają oni do dyspozycji wszelkie urządzenia sportowe i naukowe, zapewniające wysoki poziom nauczania.



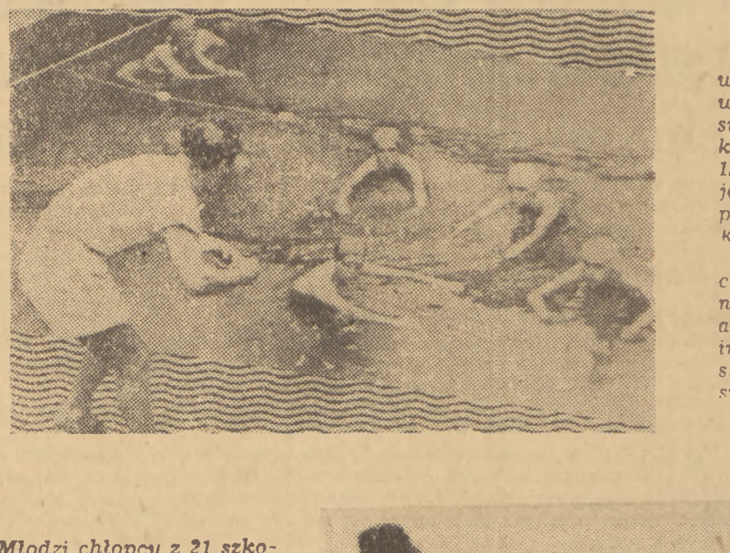
Zajęcia praktyczne odbywają się na boiskach sportowych lub też w pięknej, odbudowanej niedawno hali sportowej. Hala ta o długości około 120 mtr. pozwala na równoczesne ćwiczenie kilkunastu grup uczniów. Jest ona widna i dobrze wyposażona, obok znajdują się szatnie i umywalnie z natryskami, z których młodzież korzysta po każdych zajęciach.



Słuchacze i słuchaczki AWF-u, których interesuje sport wyczynowy, uprawiają go w klubie sportowym AZS—AWF. Zdjęcie przedstawia dwie grupy studentek z drugiego rocznika, grające w koszykówkę.

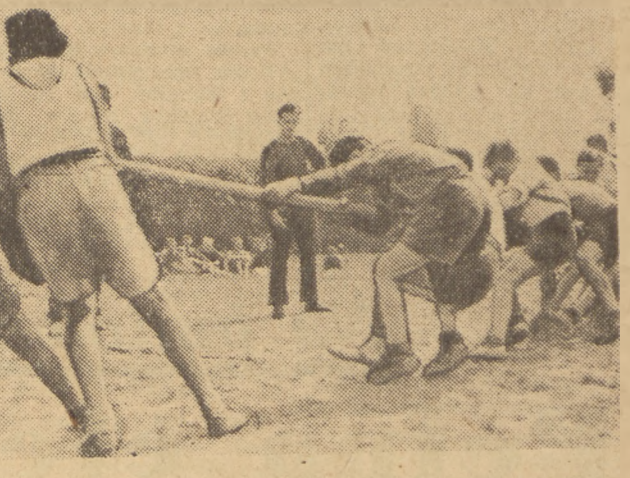


Program nauczania obejmuje również naukę tańców ludowych. Wykładowi, prowadzonemu przez instruktorkę Zofię MAJEWICZ, przysłuchuje się grupa kolegów z drugiego rocznika. Za chwilę będą oni tańczyć na tej sali przy dźwiękach pianina, sprawdzając w praktyce nabyte przed chwilą wiadomości teoretyczne.



Powodzeniem cieszą się wśród suchaczy lekcje pływania. Lekcje te odbywają się na pięknym basenie krytym, o wymiarach 25 x 12,5 mtr., posiadającym jedyne w Warszawie trampoliny do skoków z wysokości 1 i 3 mtr.

Wprawdzie każdy słuchacz, wstępując na uczelnię musi umieć pływać, ale pływać stylowo i uczyć innych pływać, to wielka sztuka. I tego właśnie uczą się oni na AWF.



Młodzi chłopcy z 21 szkoły podstawowej przybyli na lekcję wychowania fizycznego. Zajęciami kierują kol. kol. SZCZEPAŃSKI i ZAWADZKI z pierwszego roku AWF. Siedzący opodal słuchacze AWF-u przyglądają się lekcji, a potem wspólnie z prowadzącymi zajęcia dyskutują jej układ i wykonanie. Te zajęcia metodyczne są praktyką dla przyszłych nauczycieli.

Studentki uczelni prowadzą zajęcia metodyczne dla koleżanek z okolicznych gimnazjów. Widzimy je na zdjęciu w czasie przeprowadzania próby biegu na 60 mtr. do odznaki SPO.



We wszystkich miastach rozpoczęły się zapisy na AWF oraz Studia Wychowania Fizycznego w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Maturzystom, którzy chcą wstąpić na jedną z wymienionych uczelni informacji udzielają Zarządy Powiatowe ZMP i Komitety Kultury Fizycznej.

(Foto „Sztandar Młodych" — W. Zaczek i K. Barcz).

Nadrabiając zacofanie stuleci, przezwyciężając trudności

IDZIEMY KU SOCJALIZMOWI

Przemówienie Wicepremiera Hilarego Minca, wygłoszone dnia 12 bm. na uroczystym zebraniu załogi huty „Częstochowa"

(Dalszy ciąg ze str. 1)

współczesnego, potężnego kombinatu hutniczego.

Stare i nowe. Marazm i zastój — i wielki, wartki prąd nowoczesnego życia, wielki prąd socjalizmu w budowie.

Wybudowali kapitaliści hutę o zdolności produkcyjnej około 100 — 110 tys. ton stali. I tak pozostawało przez 50 lat. W okresach złej koniunktury produkcja spadała, w okresach po kryzysie nieco się podnosiła. I dopiero w Polsce Ludowej nie bacząc na stare urządzenia, został znacznie przekroczony poziom przedwojennej produkcji.

Zdolność produkcyjna u kapitalistów wynosiła 100 — 110 tys. ton i nie zmieniała się przez 50 lat. **Myśmy w ciągu dwóch lat wybudowali stalownię o zdolności 360 tys. ton i w ciągu następnych trzech — czterech krótkich lat osiągniemy 1.100.000 ton stali produkcji** (okrzyk: Niech żyje zwycięski Plan 6-letni).

Stare i nowe 110 tys. ton i 1.100.000 ton — oto zestawienie liczb, które mocno zdziwiłoby starego Bernarda Handtke i jego wspólników, gdyby mogli oglądać nasze potężne hale.

Zbudowali kapitaliści zakłady, których założeniem była ciężka, żmudna, trudna, mało wydajna i mało bezpieczna praca fizyczna. W Polsce Ludowej inżynierowie, technicy i robotnicy stworzyli obiekt, oparty na nowej technice, dzięki której praca zostaje zmechanizowana, staje się lżejsza i bezpieczniejsza.

Stare i nowe. Kapitalistyczna pogarda dla człowieka pracy i socjalistyczny stosunek do pracy — twórczyni wielkich nowych wartości dla całego narodu.

Wybudowali kapitaliści hutę, a w niej domy dla załogi — stały one przez 50 lat zapuszczone, brudne, nieskanalizowane.

A teraz widzimy, jak rosną **w górę mury** nowego, jasnego, widnego, **higienicznego**, socjalistycznego **miasta.**

Polska — jeden gigantyczny plac budowy

I znów stare i nowe: nowe socjalistyczne życie wchodzi zwycięsko do starej historycznej Częstochowy. Nowe socjalistyczne życie rozlewa się zwycięsko po całej Polsce. Gdyby ktoś mógł podnieść się w górę i z wielkiej wysokości spojrzeć na nasz kraj, to stanęłaby mu Polska przed oczyma jak jeden wielki gigantyczny plac budowy. Jak Polska długa i szeroka, tak wszędzie wznoszą się rusztowania i wyrastają mury nowych budowli.

W tej chwili w Polsce znajduje się w pełnej budowie 296 wielkich obiektów inwestycyjnych i 727 średnich obiektów inwestycyjnych, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych obiektów inwestycyjnych, **rozsianych po całym kraju.**

Buduje się kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, szyby naftowe i kopalnie miedzi, kopalnie cynku i innych metali, cieplne i wodne elektrownie, koksownie, wielkie piece, stalownie, walcownie, fabryki obrabiarek, fabryki maszyn rolniczych, fabryki ciężkich urządzeń **przemysłowych, fabryki sa**mochodów ciężarowych i osobowych, fabryki motorów elektrycznych **i silników, stocznie okrętowe, fabryki nawozów, fabryki syntezy chemicznej,** fabryki mas **plastycznych,** wielkie kombinaty włókiennicze i dziewiarskie, **fabryki obuwia i wyrobów drzewnych, stacje traktorowe,** budynki **gospodarcze w gospodarstwach spółdzielczych i** Państwowych Gospodarstwach Rolnych, nowe koleje, nowe szosy, nowe **linie** telefoniczne, porty morskie i rzeczne, całe nowe **socjalistyczne** miasta i nowe **dzielnice** mieszkaniowe, spichrze, **elewatory,** chłodnie, sklepy, **magazyny, domy** towarowe, przedszkola, **szkoły,** uniwersytety, **akademie,** bursy, internaty, szpitale, **kliniki,** żłobki, **stadiony sportowe.**

Blisko milion ludzi pracuje dla wzrostu produkcji

Czy wiecie, ilu ludzi zatrudnionych jest dziś w Polsce bezpośrednio lub pośrednio przy pracach inwestycyjnych? Czy wiecie ilu ludzi zatrudnionych jest przy pracach inwestycyjnych na tym gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polska? **Liczba robotników i pracowników przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz robotników i pracowników przedsiębiorstw inwestycyjnych i wykonywających prace inwestycyjne w ramach systemu gospodarczego wraz z pracownikami biur projektowych, przygotowujących dokumentację techniczną dla inwestycji, wynosi łącznie około 550 tys. osób, liczba zaś pracowników i robotników produkujących materiały, maszyny, urządzenia i sprzęt dla nowych budowli wynosi około 440.000 osób.** Łącznie więc blisko milion ludzi zajętych jest przy pracach inwestycyjnych, łącznie więc blisko milion ludzi pracuje dla stałego i szybkiego wielkiego wzrostu produkcji i konsumpcji społecznej.

Tak nowe przychodzi na miejsce starego. Tak buduje się Polska — nowa Polska, socjalistyczna Polska.

Stajemy się silnym krajem socjalistycznym, wzmacniamy siły obozu pokoju

Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piasek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju. Przed wojną byliśmy kopciuszkiem narodów: słaby i mizerny przemysł, stara i uwsteczniona technika, rozwielmożniony analfabetyzm, brak wykwalifikowanych kadr, brak rozwiniętej nauki—wszystko to, **mimo wielkich tradycji narodu, mimo jego zdolności i pracowitości, mimo jego talentów i oddania, mimo jego patriotyzmu i przywiązania do kraju, czyniło z nas kopciuszka europejskich narodów.** Dlatego staliśmy się łatwym łupem dla imperialistów. Dlatego but hitlerowskiego żołdaka rozdeptał nasz kraj.

Polska Ludowa dokonując olbrzymich przeobrażeń politycznych, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka, rozwijając twórcze siły narodu, budując socjalizm, wzmaga swą siłę.

Nie chcemy już nigdy być słabym krajem zdanym na łup obcych zaborców, imperialistów. Mamy wolę i mamy wiarę, że możemy się stać i już się stajemy, silnym, socjalistycznym krajem w socjalistycznej rodzinie narodów, którym przewodzi Związek Radziecki i Wielki STALIN (Huczne oklaski)

Ze słabego, zacofanego kraju kapitalistycznego stajemy się silnym krajem socjalistycznym. Tak, jak tu wszyscy jesteśmy na sali, czujemy, jak wzbierają nasze siły, jak rośniemy w siły, budując nową Polskę, Polskę socjalistyczną.

Budując nową Polskę, Polskę Socjalistyczną, wzmacniamy naszą siłę, bronimy naszego kraju przed niebezpieczeństwem zamachów imperialistycznych, bronimy czynnie pokoju, utrwalamy wolność i niepodległość Polski. Prowadząc nasze wielkie, wszechstronne, pokojowe budownictwo socjalistyczne, budujemy siły Polski, wzmacniamy jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokoju (oklaski).

Prowadząc wielkie pokojowe budownictwo socjalistyczne musimy obecnie, gdy imperialiści amerykańscy chcą rozpętać nową światową pożogę wojenną, kiedy rozpętując olbrzymie zbrojenia wpędzają w nędzę narody europejskie, kiedy wskrzeszają w Zachodnich Niemczech hitlerowski militaryzm musimy bardziej, niż kiedykolwiek dbać o rozwój sił naszego kraju. **Bowiem rozwój siły Polski, siły jej przemysłu i transportu, siły jej rolnictwa i budownictwa, siły jej szkolnictwa i kultury, stanowi podstawę obrony naszej wolności i niepodległości, stanowi tamę i zaporę przed zachłannym imperializmem.**

Niech za przykładem hutników i budowniczych kombinatu „Częstochowa" pójdą inne wielkie budowy socjalizmu

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa przez **wytężoną** i ofiarną pracę, przez przedterminowe uruchomienie wielkiego obiektu przemysłowego, przez tysiące ton stali, które wcześnie i dodatkowo dali krajowi, **przyczynili się niewątpliwie do rozwoju sił Polski, do obrony pokoju, do wzmocnienia zapory przeciwko imperializmowi.**

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa wykazali, że można prędzej i skuteczniej budować, prędzej uruchamiać nowe obiekty przemysłowe, te nowe obiekty przemysłowe, które są kuźniami naszej siły. I w tym jest wielka zasługa hutników i budowniczych kombinatu Częstochowa.

Niechże za ich przykładem pójdą inne wielkie budowy socjalizmu w Polsce. Niechże za ich przykładem, za ich sygnałem, wzmoże się tempo produkcji i budownictwa w całym naszym kraju. Niechże ich czyn, czyn hutników i budowniczych kombinatu Częstochowa, stanie się sygnałem do wzmożonej pracy nad zwiększeniem sił naszej Ojczyzny, nad przyspieszeniem wszechstronnego tych sił rozwoju.

Rozbijemy plany imperialistów — będziemy produkować wszystko dla rozwoju gospodarczego

Towarzysze!

Budujemy nową socjalistyczną Polskę, przeobrażamy nasz kraj, nadrabiamy zacofanie nie lat, a dziesięcioleci i stuleci.

W szybkim tempie rozwijamy i wzmacniamy siły Polski.

Czy nasza droga jest prosta i łatwa? Czy nasza droga jest równa i bez przeszkód?

Nie. Nasza droga nie jest prosta i łatwa, nasza droga jest trudna i nie jest bez przeszkód. Na naszej drodze stają poważne trudności, z których klasa **robotnicza i cały naród w pełni zdawać sobie muszą sprawę.**

Kto zresztą może pomyśleć, że w parę lat można pchnąć kraj naprzód, przeobrazić go, nadrabiać i nadrobić zacofanie dziesięcioleci i stuleci? Kto może sobie wyobrazić, że można postawić na rusztowaniach wielkich budów socjalizmu milion robotników i pracowników i nie mieć przy tym trudności?

Skąd wynikają nasze trudności?

Wynikają one po pierwsze z tego, że istnieją na świecie wrogie siły kapitalistyczne, wrogie siły imperialistyczne, którym przewodzą amerykańscy bankierzy i kapitaliści, którym sukcesy Związku Radzieckiego, naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin nie dają spać. Kraje te, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim imperializm amerykański, chciałby nas zniszczyć; nasyła do nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów. Tym nędznym najmitom amerykańskiego imperializmu, sprzymierzeńcom nowego hitlerowskiego Wehrmachtu musimy wydać bezwzględną walkę aż do całkowitego ich wytępienia i zniszczenia. (Huczne oklaski.)

Amerykański imperializm, nie nauczony doświadczeniami historii, próbuje stosować wobec nas blokadę gospodarczą, próbuje utrudnić nasze stosunki gospodarcze z krajami Europy, nie dopuścić do nas maszyn i urządzeń, surowców i potrzebnych materiałów.

Amerykański imperializm próbował robić to w stosunku do Związku Radzieckiego w latach po rewolucji i poniósł sromotną klęskę. **Czyż nie jest jasne, że amerykański imperializm musi ponieść w tych swoich usiłowaniach jeszcze bardziej sromotną klęskę wtedy, kiedy my i kraje demokracji ludowej opieramy się o potężną, przemysłową moc wielkiego socjalistycznego mocarstwa, o przodującą technikę wielkiego Związku Radzieckiego?** (Huczne oklaski. Okrzyk: Niech żyje Związek Radziecki).

Ale na zakusy amerykańskiego imperializmu musimy odpowiedzieć i odpowiadamy wzmożoną pracą nad wszechstronnym rozwojem naszych sił.

Zdawało im się, że mogą nas pozbawić ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych. Ale w coraz większym stopniu produkujemy je i będziemy produkować je sami.

Musimy produkować i będziemy produkować wszystko co jest potrzebne do rozwoju gospodarczego. Musimy mieć i będziemy mieli i to prędko własną miedź, własne aluminium, własny kauczuk (długotrwałe oklaski).

Gdzie wróg się nie poddaje — musimy go zwalczać i usunąć z drogi

Są trudności, które wynikają na naszej drodze w rezultacie sytuacji wewnętrznej. Jeszcze niedawno kraj nasz był krajem kapitalistycznym. Jeszcze niedawno rządzili w nim kapitaliści i obszarnicy.

Rozbiliśmy władzę kapitalistów i obszarników, ale mamy w kraju resztki starych klas kapitalistycznych i mamy w kraju kapitalistów na wsi i trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że nie są oni przyjaciółmi naszego dzieła i naszego budownictwa.

Niewątpliwie opór klas kapitalistycznych stwarza trudności na naszej drodze. **Musimy te trudności zwalczać i przełamywać. Musimy izolować wrogów klasowych, musimy zacieśniać Front Narodowy, musimy wzmacniać nasz sojusz z biednymi i średnimi chłopami i z masami pracującej ludności w miastach i musimy tam, gdzie wróg się nie poddaje, gdzie usiłuje nam szkodzić w naszym marszu, musimy go zwalczać i usunąć z drogi.**

Patriotą jest ten, kto nie cofa się przed trudnościami, a umie trudności łamać

Wiele trudności piętrzy się na naszej drodze w rezultacie szybkiego naszego marszu naprzód. Powstają nowe zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.

Musimy te braki jak najszybciej przezwyciężać. **Musimy szybciej i lepiej szkolić naszą młodzież. Musimy uważniej i staranniej odnosić się do starej inteligencji, która idzie z nami w wielkim dziele budowy socjalizmu. Musimy śmielej i odważniej wysuwać na kierownicze stanowiska i umożliwiać zdobycie wiedzy technicznej naszym przodownikom pracy. Musimy śmielej i szybciej przełamywać trudności na odcinku kadr.**

Wiele trudności wyłania się na naszej drodze w rezultacie dysproporcji, która powstaje między szybkim rozwojem przemysłu, który wszedł na tory socjalistyczne, a znacznie wolniejszym rozwojem rolnictwa, które w przeważającej większości pozostaje na torach indywidualnej gospodarki

W naszych oczach rosną nowe obiekty i nowe miasta. Tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy i miliony ludzi przychodzi ze wsi do miast, stwarza się nowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, na zboże i mięso, na nabiał i masło, na produkty rolnictwa. Nie zawsze rolnictwo — indywidualne rolnictwo — może podążyć za naszym tempem, socjalistycznym tempem, tempem, które nam dyktuje historia.

Droga do przezwyciężenia tych trudności leży w pomocy dla rolnictwa, w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, w rozszerzeniu produkcji towarowej Państwowych Gospodarstw Rolnych i we wszechstronnej pomocy dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw. (Okrzyki: Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski).

Musimy budować szybciej i prędzej fabryki maszyn rolniczych dla rolnictwa i fabryki nawozów sztucznych dla rolnictwa, aby wzmagać jego produkcję. Musimy wszystko uczynić, aby produkcja rolnicza podążała w coraz szybszym tempie za wzrostem produkcji przemysłowej i aby w ten sposób były zlikwidowane te okresowe, nieuniknione trudności, które powstają na naszej drodze.

Musimy widzieć trudności i musimy umieć zwalczyć trudności. Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa" wiedzą co to są trudności — wiedzą, że nie łatwo było oddać stalownię na 40 dni przed terminem: wiedzą co to jest wysiłek i co to są nieprzespane noce, wiedzą co to jest oddanie i co to jest ofiara dla narodu; wiedzą, że trudności są, ale trudności można i trzeba zwalczać.

Docieka się u nas b. często, jakie właściwie znaczenie nadać należy słowu patriotyzm. Ja myślę, że prości ludzie w prosty sposób rozumieją to słowo.

Nie jest patriotą ten, kto sarka przy każdej trudności i stara się od państwa wziąć jak najwięcej i dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad starej słabości ojczystego kraju, kogo pali wspomnienie żołdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuźnie jej potęgi.

Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy byle trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać (długotrwałe oklaski).

Hutnicy i budowniczowie kombinatu Częstochowa pokazali, że są patriotami. Nie zlękli się trudności. Dali Państwu Ludowemu wszystko, co było dla Państwa Ludowego potrzebne. Dali narodowi wszystko, czego naród od nich wymagał.

Niechże od nowych częstochowskich Martenów rozlegnie się hasło: **„Pod przewodem naszej Partii i Rządu, pod przewodem naszego Prezydenta Towarzysza Bieruta wzmóżmy siły Polski Ludowej, przyśpieszmy nasz marsz naprzód! Nie ma trudności, których byśmy nie mogli pokonać. Nie ma przeszkód, których byśmy nie mogli złamać. Przezwyciężajmy trudności. Łammy przeszkody i idźmy ku socjalizmowi!** (wszyscy wstają z miejsc — długotrwała burza oklasków — okrzyki z sali: **„PREZYDENT BIERUT NIECH ŻYJE", „RZĄD LUDOWY NIECH ŻYJE", „PZPR AWANGARDA KLASY ROBOTNICZEJ NIECH ŻYJE!"**).

W serdecznej, przyjaznej atmosferze

odbyło się w Częstochowie spotkanie przedstawicieli Rządu i kierownictwa Partii z dzielnymi budowniczymi nowej stalowni

W kilka godzin po pierwszym spuście stali z pieca martenowskiego nr 1 nowej stalowni Huty „Częstochowa" odbyło się uroczyste spotkanie hutników i budowniczych olbrzymiego kombinatu z przedstawicielami najwyższych władz państwowych i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na spotkanie to przybyli hutnicy i budowniczowie kombinatu, którzy na 40 dni przed terminem oddali do użytku nową stalownię.

Oto ZMP-owiec **Witold Niegut,** czołowy przodownik pracy, brygadzista zbrojarzy, który na budowie stalowni zainicjował współzawodnictwo. Oto majster nowej stalowni **Mieczysław Lompe,** który z robotnika hutniczego awansował na mistrza piecowego i który przyjmował stalownię od budowniczych. Jest tu również **Józef Dutkiewicz,** 57-letni pierwszy wytapiacz z huty „Bankowa", który przenosi do nowej stalowni doświadczenie swych 30 lat pracy, umiejętność **dokonywania 600—700 wytopów między remontami sklepienia** pieca. Wielkie są **zasługi** kierownika montażu **suwnic**—technika **Ociepki.** Młody **Jan Patora** zaczął pracę w starej hucie, wkrótce po wyzwoleniu. Dzięki swym zdolnościom, szybko awansował i obecnie jest pierwszym wytapiaczem w nowej stalowni.

Razem z robotnikami przybyli na uroczystość inżynierowie i technicy. Jest tu m. in. autor projektu pieców martenowskich, inż. Wincenty **Musiałek.** Są ci, którzy bezpośrednio kierowali budową — główni dyspozytorzy inwestycji: inż. inż. Czesław **Jagla** i Stanisław **Kubala.**

Do **tych** ludzi przybyli **na** wspólne, uroczyste zebranie: Premier **Cyrankiewicz,** wicepremierowie **Minc** i **Zawadzki,** Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski **Rokossowski,** członkowie Biura Politycznego KC PZPR **Zambrowski** i **Ochab** oraz Minister Przemysłu Ciężkiego **Tokarski** i inni.

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej Huty „Częstochowa" — **Stanisław Ślęzak.**

Ocenę i analizę osiągnięć budowniczych nowej stalowni daje minister Przemysłu Ciężkiego, **Julian Tokarski,** który **stawia nowe, jeszcze bardziej ambitne, jeszcze trudniejsze zadania kierownictwu, hutnikom i robotnikom budowlanym na najbliższe miesiące.**

Budowniczowie jednego z gigantów Planu 6-letniego — serdeczną owacją witają wicepremiera **Hilarego Minca,** który zabiera głos. Padają **słowa** o budowie **wspaniałej,** nowoczesnej huty, której zdolność produkcyjna **będzie** 10 razy większa niż za czasów kapitalistycznych. Z zapartym tchem śledzą zebrani **kreślony** przez wicepremiera Minca **obraz** olbrzymiego wysiłku **inwestycyjnego,** w którym **uczestniczy** blisko milion ludzi **na** „gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polska".

Długo nie milkną okrzyki na cześć Rządu Ludowego i jego kierowników, na cześć przywódców Partii i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta, na cześć Wielkiego Stalina. Potężny chór głosów intonuje „Międzynarodówkę".

Budowniczowie częstochowskiego kombinatu hutniczego udają się na wspólny obiad wydany z okazji przedterminowego oddania do użytku nowej stalowni.

Na budowlach socjalizmu

Pełna elektryfikacja

węzła warszawskiego zaspokoi potrzeby rozbudowującej się stolicy

Ciągła rozbudowa i powstawanie nowych zakładów pracy, nieustannie zwiększa liczbę dojeżdżających. Z dnia na dzień rosną potrzeby komunikacyjne w obrębie warszawskiego węzła kolejowego. Plan 6-letni przewiduje elektryfikację dalszych tras: Warszawa — Błonie, Warszawa — Tłuszcz i Warszawa — Zalesie. Dzięki temu koszty eksploatacji tych linii zmniejszą się o 20 — 40 procent, a czas przejazdu np. z Błonia do Warszawy skrócony będzie z 45 min. do niespełna 30 min.

Na liniach Warszawa — Błonie (21 km) i Warszawa — Wołomin (16 km.) wprowadzenie trakcji elektrycznej nastąpi już w grudniu br., wkrótce potem uruchomiony będzie 17-kilometrowy odcinek z Wołomina do Tłuszcza. Elektryfikacja 26-kilometrowej linii między Warszawą a Zalesiem nastąpi później — ze względu na zamierzoną gruntowną przebudowę tej trasy.

Na linii Warszawa — Błonie pracują już **załogi** pociągów montażowych.

Brygady robotników ustawiają nowe słupy trakcyjne, na przystankach podnosi się poziom peronów, poszerza [illegible] dla podróżnych. Przebudowa torów została już zakończona. Podobne roboty prowadzone są na linii do Wołomina.

Równolegle z robotami na torach wre praca przy instalowaniu linii i urządzeń zasilających. Dobiega końca budowa nowoczesnej, zautomatyzowanej podstacji trakcyjnej, jednej z tych, które będą obsługiwały węzeł warszawski.

Elektryfikacja **2 linii** zostanie zakończona w ciągu niespełna 2 lat, podczas gdy prowadzone przez angielską firmę prace przy elektryfikowaniu 3 innych linii podmiejskich trwały przed wojną 5 lat. Była to jedyna inwestycja tego rodzaju w całym międzywojennym dwudziestoleciu. W okresie Planu 6-letniego przewiduje się [illegible] pełną elektryfikację linii Katowice — Częstochowa — Warszawa [illegible] odgałęzieniem Koluszki — Łódź i linii Wejherowo — [illegible]

Warszawski węzeł kolejowy otrzymuje coraz więcej nowoczesnego taboru. W chwili obecnej na trzech uruchomionych liniach kursuje kilkadziesiąt wyremontowanych, trzywagonowych jednostek. Do końca przyszłego roku tabor powiększy się o dalsze podobne jednostki. Przewidziane jest rozpoczęcie krajowej produkcji pociągów elektrycznych przy szerokim wykorzystaniu radzieckich doświadczeń w tej dziedzinie.

Unowocześniony, zelektryfikowany węzeł warszawski będzie mógł znacznie lepiej, niż dotychczas, zaspakajać potrzeby komunikacyjne rozbudowującej się socjalistycznej Warszawy.

Budujemy dla potrzeb naszego narodu a nie dla garstki wyzyskiwaczy — oto źródło naszych sukcesów

Przemówienie Ministra Przemysłu Ciężkiego J. Tokarskiego wygłoszone dnia 12 czerwca 1951 r. na zebraniu budowniczych i załogi huty „Częstochowa"

Towarzysze i Obywatele!

Z okazji pierwszego spustu w nowej stalowni nastąpił doniosły fakt spotkania robotników, przodowników pracy, inżynierów i techników Huty „Częstochowa" i przedsiębiorstw budowlanych z przedstawicielami Rządu Polski Ludowej.

Spotkanie to jeszcze raz potwierdza nierozdzielną więź Rządu z ludem. Tego rodzaju spotkania są możliwe tylko w Związku Radzieckim i Krajach Demokracji budujących socjalizm.

Na obecne spotkanie hutnicy „Częstochowy", robotnicy budowlani przyszli z zasłużoną dumą i radością z powodu uruchomienia stalowni na 40 dni przed pierwotnie nakreślonym terminem.

Dumę i radość Waszą podziela Pierwszy Obywatel naszej Ludowej Ojczyzny Towarzysz Bolesław Bierut, podziela nasz Rząd Ludowy, podziela cały Naród Polski.

Ta duma i radość zostały osiągnięte dzięki wytężonej pracy inżynierów, techników, przodowników pracy, pracujących bezpośrednio przy uruchomieniu stalowni oraz wytężonej pracy kolektywów robotniczych takich zakładów, jak **Huta Zgoda, Huta im. Stalina, Huta Zygmunt, Fabryka Aparatów Elektrycznych w Toruniu i inne, które na czas wykonały i dostarczyły niezbędne dla uruchomienia stalowni agregaty i urządzenia.**

Tysiące ludzi bojowo, w sposób, który będzie przykładem dla całej polskiej klasy robotniczej, dało swój wkład w przedterminowe uruchomienie stalowni Huty „Częstochowa". Wystarczy wymienić choćby takich jak: **zbrojarz Niegut, murarz Morzych, inż. Szyndler, mistrz Kasztan, monter Habryka, monter Kusz, technik Lis Tadeusz, monter Wyganowski, inż. Piotrowski, monter Liedke i wielu innych.**

Ten czyn tysięcy ludzi jeszcze raz potwierdza wolę Narodu Polskiego, który z wielkim wysiłkiem i samozaparciem buduje ustrój socjalistyczny i walczy o pokój na świecie.

Nazwiska tych ludzi, ich wytrwała twórcza praca zostały wpisane do historii walki Narodu Polskiego o socjalizm, o pokój.

Dlaczego można w naszych warunkach budować w takim tempie nowe huty, nowe fabryki, kopalnie, domy mieszkalne, teatry i szkoły?

Dlatego, że ci, którzy budują, są świadomi, że budują dla potrzeb narodu a nie dla zysku garstki wyzyskiwaczy, dlatego, że są głęboko przekonani, że utrwalają siłę swego kraju, że stwarzają nowe dobra materialne, będące podstawą budowy nowego ustroju społecznego — socjalizmu i że wkład ich w budowę socjalizmu jest wkładem wzmacniającym siły obozu pokoju, wzmacniającym Front Narodowy w walce o pokój i Plan 6-letni.

Przedterminowe uruchomienie stalowni w Hucie „Częstochowa" stało się możliwe dlatego, że na każdym odcinku naszej pracy przyświeca nam przykład narodów Związku Radzieckiego budującego komunizm, dlatego, że w naszej pracy daje nam natchnienie wola Chorążego Pokoju, Wodza mas pracujących całego świata — Wielkiego Stalina.

Tu w hucie „Częstochowa" mamy najbardziej jaskrawy kontrast starego i nowego.

Z jednej strony stare budynki, stare urządzenia, stara huta zacofana technicznie, z drugiej strony nowa stalownia, budująca się nowa walcownia, wielkie piece, cały nowy kombinat, oparte na najbardziej współczesnej technice, są tym żywym dokumentem nowej historii naszego narodu, narodu kiedy władza należy do mas pracujących, są dokumentem naszej twórczej i pokojowej pracy dla szczęścia narodu polskiego, dla szczęścia jego przyszłych pokoleń.

Praca przy budowie tych nowych objektów jest pracą radości i dumy polskiej klasy robotniczej — jest jednocześnie szkołą wychowania starych i nowych kadr w duchu przywiązania do Polski Ludowej, do swego narodu — jest żywą kuźnią krzepnącego Frontu Narodowego.

Przedterminowe uruchomienie stalowni Huty „Częstochowa" jest wielkim dorobkiem narodu polskiego, który wzbogacił się nie tylko przez to, że będzie dysponował dodatkowymi tonami stali — naród Polski wzbogacił się w doświadczenie tempa budowy.

Z tego doświadczenia należy wyciągnąć następujące wnioski i postawić następujące zadania:

1) Jesteśmy w stanie zabezpieczyć produkcję urządzeń i maszyn potrzebnych dla nowobudowanych objektów przez własny przemysł.

2) Jesteśmy w stanie produkować te urządzenia na czas i na czas je dostarczyć na budowę.

3) Jesteśmy w stanie lepiej zorganizować pracę na budowie i poważnie skrócić terminy uruchomienia nowych agregatów, urządzeń i maszyn.

Z tego wypływają konkretne zadania dla kierownictwa Huty, dla hutników, dla budowlanych: **utrzymać tempo budowy do całkowitego zakończenia stalowni, przenieść to tempo do montażu rurowni, do budowy wielkich pieców i całego kombinatu.**

Przed kierownictwem Huty „Częstochowa" przed hutnikami i pracownikami przedsiębiorstw budowlanych stoi bojowe zadanie, aby **w tym roku zakończyć budowę i uruchomić stalownię w pełnym komplecie oraz uruchomić rurownię.**

W imieniu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego serdecznie dziękuję kierownictwu Huty „Częstochowa", kierownictwu przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, wszystkim inżynierom, technikom, robotnikom i robotnicom, młodzieży robotniczej, biorącym bezpośredni i pośredni udział w wykonaniu prac i przedterminowym uruchomieniu stalowni w Hucie „Częstochowa".

Wyrażam serdeczne podziękowanie partyjnej, związkowej i młodzieżowej organizacji za ich wytężoną pracę w organizowaniu kolektywu robotniczego do wykonania bojowego zadania uruchomienia pieców martenowskich na 40 dni przed terminem.

Za tę pracę Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wraz z Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego postanowiło wypłacić wyróżniającym się robotnikom, technikom i inżynierom nagrody w łącznej wysokości 199 tysięcy złotych.

Na wniosek kierownictwa Huty i kierownictwa budowy zostaną przedstawione Prezydentowi R.P. Tow. Bierutowi wnioski o odznaczenia państwowe dla ponad stu inżynierów, techników i przodowników pracy.

Pozwólcie Towarzysze przekazać całej załodze Huty, załogom przedsiębiorstw budowlanych, załogom zakładów, które na czas wykonały i dostarczyły wszelkie agregaty i urządzenia, gorące, bojowe pozdrowienia.

Naród Polski budujący nowy ustrój społeczny — Socjalizm, walczący o pokój na całym świecie — niech żyje!

Niech żyje Prezydent Polski Ludowej Tow. **Bolesław Bierut!**

CZYTELNICY PISZĄ

TRZY RAZY ŚWIĘCIANY

czyli o stadionie, sklepie Nr 8 i „ćwiartce"

I. Może PKKF w Jaśle wypełni obietnicę

Pisze do nas korespondent z Jasła **Józef Kosiba:**

„Sprawa ta narodziła się w 1948 r. Wtedy to na walnym zebraniu zetempowskim w Święcianach wpłynął wniosek wybudowania stadionu sportowego. Sprawę zreferowano, omawiano, przedyskutowano, zaakceptowano i posłano „dalej" — do Powiatowego IKF w Jaśle.

IKF otacza „troskliwą opieką" Święciański Ludowy Zespół Sportowy. Przedstawiciel Inspektoratu zawitał do Święcian w ciągu 3 lat aż kilka razy. Za każdym razem, mówił o konieczności umasowienia sportu, zakładania kół sportowych, a gdy była mowa o stadionie zapewniał: **„się robi"**, albo **„Inspektorat dołoży wszelkich starań, aby Święciany miały stadion".**

Nieprzyjemnie tylko zrobiło **się, gdy** prelegent był w Święcianach ostatnim razem. ZMP-owcy energicznie natarli, skrytykowali to sławne „się robi" i... prelegent przypomnieć sobie musiał o bardzo ważnych rzeczach do załatwienia, bo po pół godzinie w pośpiechu odjechał...

Przewodniczący LZS-u **kol. Frydel** rozpoczął starania na własną rękę. Chodziło przede wszystkim o otrzymanie terenu na stadion. Tereny takie we wsi były: łąka Państwowego Towarzystwa Rybackiego, z której nikt nie korzystał i łąka księdza, który samego lasu ma ok. 45 mórg, pola 8 mórg i łąk ok. 10 mórg. Ksiądz majątku swego nie chciał oczywiście uszczuplić na rzecz młodzieży (kiedyś studenci, którzy przyjechali do domów na wakacje zagrali na księżej łące w piłkę, to w niedzielę ambona się trzęsła). Towarzystwo Rybackie w ub. roku odmierzyło młodzieży ze swych łąk placyk — nie na stadion oczywiście — na boisko do siatkówki.

I choć Komitet Wojewódzki Kultury Fizycznej w Rzeszowie przyznał już dawno na stadion 50 tys. zł, sprawa budowy stadionu stanęła na martwym punkcie, podobnie jak sprawa pomocy i opieki nad święciańskim LZS-em przez Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Jaśle.

W Polsce Ludowej już tyle się zmieniło i zmienia — wciąż na lepsze, bogatsze, radośniejsze, może więc Jasielski Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej potrafi dziś zdecydowanie zapewnić młodzież ze Święcian: ZAŁATWIMY NAPEWNO SPRAWĘ WASZEGO STADIONU, KOLEDZY! Zapewnić — i tym razem zrealizować obietnicę.

II. Ukarać kumotrów i szkodników

Tak się w Święcianach źle zdarzyło, że do miejscowego **sklepu spółdzielczego nr 8** wkradło się kumoterstwo. Spółdzielnią **z rozdziałem** bardziej pokupnych materiałów zawładnęła **rodzinka Kędziorów** Dla siebie brali oni co lepsze, a wujkowie, ciotki, szwagrowie, — no, i kuzynki też nie mogły być pokrzywdzone.

Ale społeczeństwo święciańskie zdemaskowało kumotrów. 5 maja sklep przejęła nowa kierowniczka. Zaczęło się sprawdzanie magazynów. **Przy kontroli znaleziono stosy damskich pończoch, swetrów dziecięcych i innych cennych, drogich i długo na wsi wyczekiwanych towarów. Wszystko to zniszczone, brudne, pogryzione przez myszy. Ile to pieniędzy i pracy ludzkiej zmarnowali Kędziorowie!**

I cała wieś tu jest zgodna: **nie wystarczy wyrzucenie z pracy i odsunięcie od wygodnego „żłoba". Szkodników i marnotrawców musi spotkać surowa i zasłużona kara.**

Prosimy, aby zajęła się tym Prokuratura w Jaśle.

III. „Żeby tak Gospoda Ludowa"..?

— Co chciałeś, chłopcze? — pyta zza lady pan **Stanisław Gajecki.** — Ćwiarteczkę z czerwoną kartką? Proszę bardzo. Pozdrów tatusia.

Takie rozmowy w „sklepie z wyszynkiem" pana Gajeckiego w Święcianach odbywają się często. Takie i inne, podobne i mniej podobne. **Bo wódkę sprzedaje się tu każdemu i o każdej porze, dzieciom, młodzieży i starszym, rano i w nocy, byleby tylko zapłacić żądaną cenę.** Panu Gajeckiemu wszystko jedno, czy sprzeda wódkę dzieciakowi, chłopakowi czy starszemu. Pan Gajecki musi przecież na tej wódce zarobić...

I dziwny wydaje się fakt, że na ten „brak skrupułów" restauratora tak obojętnie patrzy Gminna Rada Narodowa, że nie obchodzą ją jakoś metody pana Gajeckiego — metody rozpijania nie tylko starszych, ale i młodzieży.

A większa część ludności Święcian wzdycha: **„żeby zamiast Gajeckiego — Gospoda Ludowa, gdzie możnaby było coś zjeść, a wyszynk (jak we wszystkich miastach i wsiach) byłby ograniczony!".**

Niechże więc **Prezydium GRN** stanie się i w tym wypadku wyrazicielem potrzeb ludności i zajmie się tą sprawą.

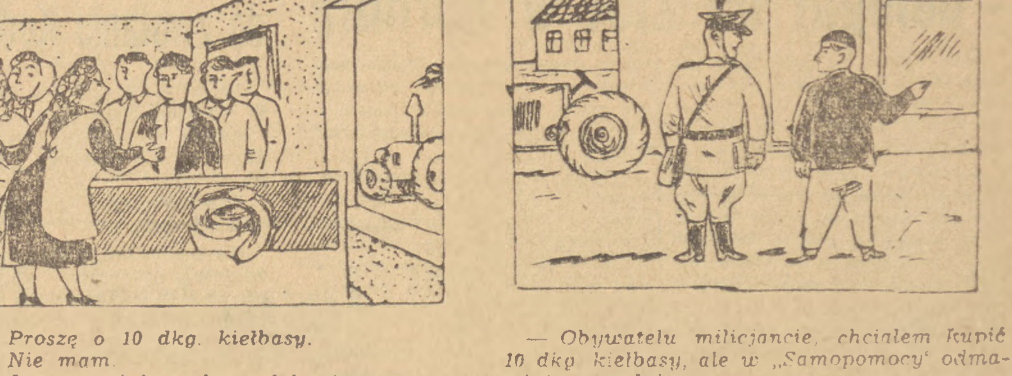
*

- **Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Rzeszowie.**
- **Prokuraturę w Jaśle.**
- **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle**

—prosimy o zainteresowanie się sprawami poruszanymi przez naszego korespondenta, oraz o przysłanie redakcji odpowiednich wyjaśnień.

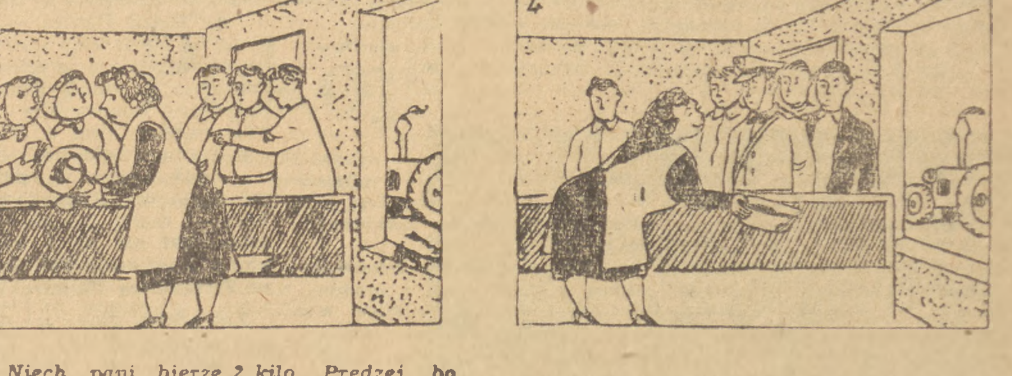
Jak traktorzyści z PGR-u w Pigży, pow. Toruń chcieli kupić 10 dkg kiełbasy i co z tego wynikło...

Traktorzyści z PGR w Pigży, kol. kol. Czesław Arentowicz, Józef Boryczko, Andrzej Gaszek i Feliks Bigałka weszli 12 maja br. o godz. 18.00 do sklepu „Samopomocy Chłopskiej" w Łubiance (pow. Toruń), aby kupić 10 dkg kiełbasy.



— Proszę o 10 dkg. kiełbasy.
— Nie mam.
— Jest przecież trochę pod kontuarem.
— To nie pańska rzecz! Mówię, że nie ma!

— Obywatelu milicjancie, chciałem kupić 10 dkg kiełbasy, ale w „Samopomocy" odmawiają sprzedaży...
— Zaraz tam idę!



— Niech pani bierze 2 kilo. Prędzej, bo tamten przyleci z milicjantem. Te drugie dwa to pani weźmie...
— Patrzcie, chłopaki, rozsprzeda wszystko, zanim Czesiek wróci...

— Nie mam nic! Dopiero co sprzedałam!

Z tej historyjki morał taki: PZGS w Toruniu powinien pouczyć sklepową w Łubiance, że nie jest we własnym prywatnym sklepiku, gdzie może sprzedawać tylko swoim kumom!

Razem z naszymi korespondentami pytamy

dlaczego?

...w gromadach KRASZKOWICE POW. WIELUŃ i MORZYCZYN POW. ALEKSANDRÓW KUJAWSKI nie było przez kilka miesięcy kina objazdowego — mimo, iż poprzednio przyjeżdżało co miesiąc, a w OSTROWIE LUBELSKIM GM. WŁODAWA kino objazdowe nie gościło od października roku 1950?

(wg. koresp. M. Psyty, Kraszkowice, J. Zawisnego, Morzyczyn i Drużyny ZHP przy Szkole Podst. w Ostrowie Lubelskim).

?

...w PUŁAWACH znikają z rynku od czasu do czasu w tajemniczy sposób szkiełka do lamp?

(wg koresp. WŁ. GÓRSKIEGO, Puławy)

?

...PZGS W OSTRÓDZIE nie chce zabrać złomu tak mozolnie zbieranego przez harcerzy?

(wg. koresp. Z. PAŁKI)

?

...nad Wisłą obok przystani Ligi Morskiej w **SAN DOMIERZU** — gdzie znajduje się miejsce wypoczynku ludzi pracy — **zrobiono** śmietnik miejski?

(wg. koresp. GRZEGORZA GRUDNIA, Sandomierz).

?

...ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ LIGI LOTNICZEJ W KIELCACH nie opiekuje się nowoutworzonym Zarządem Powiatowym LL w Busku Zdroju i nic przysyła materiałów do szkolenia szybowcowego?

(wg. koresp. CZESŁAWA MARCA, Busko Zdrój).

?

...właściciel restauracji w **RUDNIKACH, POW. WIELUŃ ob. JAN IMACH** karmi gości spleśniałą wędliną?

(wg. koresp. J. SŁOWIKOWSKIEGO)

i oczekujemy odpowiedzi od

— Okręgowych Zarządów w Łodzi, Bydgoszczy i Lublinie
— MHD w Puławach.
— PZGS w Ostródzie.
— Prezydium MRN w Sandomierzu.
— Zarządu Wojewódzkiego Ligi Lotniczej w Kielcach.
— Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rudnikach.

Śladem naszych interwencji

W Sępolnie nowy przewodniczący ZMP

Nasz czytelnik z Sępolna, pow. Koło pisał, że przewodniczący Zarządu Gminnego w Sępolnie **„zawala"** robotę, nie interesuje **się** organizacją, popiera **kumoterstwo.**

Jak nam obecnie wyjaśnia **ZP ZMP** w Kole przewodniczący Zarządu Gminnego, kol. **Grzegorski** nie prowadził żadnej pracy na swym terenie, **wskutek** czego został zwolniony z **pełnionej** funkcji.

Zarząd Powiatowy **ZMP w** Kole zapewnia, że obecny przewodniczący Zarządu Gminnego w Sępolnie z pewnością poprowadzi należytą i owocną pracę na swym terenie.

L. J.

Poczta „SZTANDARU MŁODYCH"

Kol. St. Latek, Gm. Sp. „Samopomoc Chłopska" Walin Dolny.

Chcecie, Kolego, wydawać gazetkę ścienną, ale obawiacie się, aby nie spotkał Was los Waszego poprzednika, kol. Dudy, który za publikowanie krytycznych artykułów w gazetce ściennej został wezwany do PZGS w Wałbrzychu i posądzony o wrogą robotę.

Otóż — drogi Kolego — słusznej krytyki nie wolno nikomu tłumić. Nie może jej tłumić ani Powiatowy, ani Wojewódzki, ani żaden inny Zarząd Gminnych Spółdzielni. Oczywiście, jeśli wiadomości podane w gazetce są prawdziwe.

„Skutecznie bowiem zwalczać zło można tylko wtedy, gdy zostanie ono ujawnione" — powiedział w swoim referacie na I Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich tow. Cyrankiewicz.

Śmiało więc, Kolego, przystępujcie do wydawania gazetki. Krytykując, nie zapominajcie jednak również pisać o osiągnięciach i to pisać tak, aby były one żywym przykładem dla ludności okolicznych wsi.

Kol. J. Ostrowski, Gdańsk

Wasz projekt zniesienia dodatku rodzinnego jest zupełnie niesłuszny. Jeśli ojciec rodziny dodatek ten systematycznie przepija, to żona jego powinna się zwrócić do Rady Zakładowej i wtedy na pewno dodatek będzie jej wypłacany. Może nawet starać się (również przez Radę Zakładową), aby pensja była jej stale wypłacana — ale wtedy należy udowodnić, że mąż jest rzeczywiście nałogowym pijakiem.

Kol. J. Ostrowski Gdańsk

Piszecie Kolego: „W sobotę przed „Zielonymi Świątkami" byłem świadkiem łamania całych gałęzi brzózek przez naszych harcerzy.

Wypadki niszczenia drzew są oczywiście godne napiętnowania. A to, że udział w nich bierze młodzież harcerska — jest dowodem, że wpływ ZMP na harcerstwo jest niedostateczny. Uważam, że ochrona przyrody — to tak ważny problem, że warto, aby zajął się nim aktyw ZMP z odcinka harcerskiego".

My też tak uważamy, Kolego. Napiszcie nam co uczyniliście w tym kierunku, aby zainteresować Wydział Harcerski Zarządu Miejskiego ZMP w Gdańsku opisywaną przez Was sprawą.

Koleżankę z Liceum Rolniczo-Lniarskiego w Dojlidach koło Białegostoku

która napisała do nas list w sprawie opowiadania pt. „Błąd" prosimy o podanie nazwiska (list jest podpisany nieczytelnie i dlatego nie możemy odpisać).

Kol. Sonia, Włocławek

Podajemy Wam adresy, o które prosicie: „Książka i Wiedza" Warszawa, Smolna 13, „Czytelnik" Warszawa, Wiejska 12-a; „Prasa Wojskowa" Warszawa, pl. Zwycięstwa 4.

Koledzy z Gimnazjum Przemysłowego w Ozimku, pow. Opole

Prosicie nas o wydrukowanie Waszego serdecznego podziękowania **Dyrekcji Dylakowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego** za to, że użyczyła Wam samochodu dla przewiezienia artystów do domu.

Przyrzekacie pracownikom Zakładów przyjechać w najbliższym czasie z komedią pt.: „Gwałtu, co się dzieje".

Jak widzicie, podziękowanie chętnie drukujemy. Napiszcie nam o pracy Waszego kółka artystycznego. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Koresp. SP PZKAH, Koresp. 9 Brygady, kol. Maria Brodzka.

Prosimy o podanie dokładnych adresów i o uzupełnienie nazwisk. Przypominamy, że na anonimy **nigdy** nie odpowiadamy.

Kol. Kol. G. Wels, Z. Stępień, E. Ratajczyk, T. Rosiak, M. Topolski, E. Hyjek, H. Feldgebel, S. Głuch, B. Głowacka.

Prosimy o dokładne **adresy,** gdyż poczta odpowiedzi na Wasze listy **zwróciła.**

RADIO

na dzień 15 czerwca 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.50 Wiad. sportowe 20.26 Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Polskie tańce ludowe, 7.00 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.00 „Z twórczości Edwarda Griega", 8.55 Aud. dla kl. V — VII — „Jak pracuje chór szkolny", 9.15 Inormacje, 9.20 Fantazje z operetek wiedeńskich, 9.50 Aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „Nad strumykiem" — zabawy rytmiczne, 10.30 Uwertury i arie operowe, 10.55 Aud. dla kl. I — II — „Wiewiórcza mama" — opow., 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Walenty Makarow — suita chóralna pt. „Rzeka — bohater" — aud. sł.-muz. w opr. dr Z. Lissa z cyklu. „Tegoroczni laureaci premii stalinowskiej w muzyce", 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Stienka Razin" — pog., 18.00 Utwory skrzypcowe, 18.15 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.40 „Na złamanie karku" — fragm. pow. Dygasińskiego, 19.00 „Ulubione melodie", 19.30 Muzyka, 20.30 Pieśni komp. polskich, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert, 21.50 „Gdański notatnik" — reportaż, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

W Antolce

także toczy się walka między starym i nowym

Nasza wioska — Antolka leży w pięknej dolinie między Miechowem a Książem Wielkim. Wiosną domy Antolki toną w kwieciu drzew owocowych, latem — w zielonym morzu liści. W powietrzu unosi się zapach kwiatów i brzęczenie pszczół. Piękna jest wiosna polska, gdy panuje pokój i wolność.

W naszej wiosce mieszka przeszło 80 rodzin. Do 3 ha jest 40, od 3 do 5 ha — 36, 5 — 9 ha — 4 rodziny. A więc Antolka jest wioską biedniacką.

Dużo się zmieniło u nas po wojnie. Na 73 numery domów tylko pod jednym numerem nie prenumeruje się żadnej gazety. W wielu innych zaś czytają po kilka czasopism: „Rolnika", „Gromadę", „Przyjaciółkę" oraz dzienniki. Na ukończeniu jest nowy piękny gmach szkolny — pod lasem, gdzie wiele zdrowego powietrza — widoczny z daleka i tym co wychodzą w pole i tym co jadą szosą Kraków — Warszawa. Ta szkoła zdaje się mówić: „Nigdy więcej wojny — a za to więcej takich dużych, jasnych gmachów szkolnych".

U nas jest wiele młodzieży

W gromadzie Antolka jest wiele młodzieży. Dużo młodych ludzi wyjechało do Nowej Huty, czy Dąbrowy Górniczej, ale dużo jednak pozostało. Mogę powiedzieć, że młodzież Antolki jest na ogół uświadomiona i bojowa — bo przecież to młodzież biedniacka, która widzi zmiany dokoła siebie i sama się zmienia.

Koło ZMP powstało w styczniu 1951 r. Zaczęliśmy szkolenie od broszurki „O tradycjach ZMP".

ZMP-owcy a niezrzeszeni

W kole jest 14 członków, w tym 3 koleżanki. Wiele młodzieży pozostaje poza kołem. Tych my jednak nie pozostawiamy własnemu losowi, ale wciągamy do roboty. Wciągnęliśmy niezorganizowanych do manifestacji Pierwszomajowej i do akcji w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Zapraszamy ich na zebrania i do urządzania wspólnych inscenizacji.

Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy nie mieli w pracy z niezrzeszonymi pewnych trudności.

Śmielej dziewczęta

Właściwie trudności mamy przede wszystkim z dziewczętami. Na 14 członków ZMP są w kole 3 dziewczęta, 12 jest poza organizacją i nie bardzo nam pomagają w robocie.

Przeszkodą są tu często rodzice, którzy czekają tylko na to, aż córka ukończy 18 lat życia, aby wydać ją zamąż.

Ale przecież dawno minęły te czasy, kiedy to rodzice wydawali córkę za kogo chcieli. Dziś posiada ona własną wolę, bo każdy człowiek ma prawo kierować swoim życiem. To stare i zacofane jeszcze dziś wywołuje wahania wśród mieszkańców Antolki „przystąpić do spółdzielni produkcyjnej czy nie?"

Śmielej dziewczęta z Antolki! Pracujcie, uczcie się, aby dla Antolki prędzej nadszedł taki dzień, w którym mieszkańcy zrozumieją wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną i wstąpią do spółdzielni. Na pewno!

STANISŁAW KRZYWDA

MŁODZIEŻ NA POLACH KRAJU

Na polach naszego kraju wre wytężona, pokojowa praca. W większości województw w całej pełni trwają lub dobiegają końca sianokosy. Dążąc do osiągnięcia jak najlepszych urodzajów, chłopi i pracownicy rolnictwa prowadzą nieustanną walkę z chwastami. Traktorzyści i pracownicy POM-ów, którzy wysoko przekroczyli plany produkcyjne, meldują o zaoszczędzeniu tysięcy ton paliwa.

Młodzież gromad, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów bierze czynny udział we wszystkich tych pracach, podejmując je często jako „Czyn Zlotowy".

Pierwszy pokos — 65 kwintali siana z 1 hektara

ŁÓDŹ (wg. kor. wł.). Sianokosy w woj. łódzkim są już na ukończeniu. W wielu gromadach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych pracują przy sianokosach brygady młodzieżowe.

Również młodzież ze spółdzielni produkcyjnych w Bogumiłowicach, Konstantynowie, Wilkowicach oraz z PGR-ów w Punczewie, Cielętnikach, Sektursku i Nieznawicach zorganizowała młodzieżowe brygady i ogniwa do sianokosów, które dzięki ich wydajnej pracy dobiegają końca.

Z Sieradza i Skierniewic oraz Krzyżanowa w pow. piotrkowskim wyjeżdżają stale na sianokosy do PGR-ów kilkudziesięcioosobowe grupy młodzieży szkolnej.

Nad rzeką Ner koło Łodzi, gdzie specjaliści melioratorzy wykorzystali ścieki miejskie do użyźniania łąk, trawa dochodzi do 120 cm wysokości i już w pierwszym pokosie daje 65 kwintali zbioru z 1 hektara.

Brygady młodych kosiarzy woj. zielonogórskiego i lubelskiego ruszają do pracy

ZIELONA GÓRA. Województwo zielonogórskie jest dobrze przygotowane do sianokosów. **Na łąki samego pow. kożuchowskiego wyrusza 166 kosiarek, 68 grabiarek i 59 roztrząsaczy.** Spółdzielnie zaopatrzone są w kosy i inny sprzęt.

Zarządy Powiatowe ZMP zorganizowały wiele brygad młodzieżowych, które wyjeżdżają na sianokosy do PGR-ów. W Strzelcach Krajeńskich brygada młodzieżowa liczy 80 osób, w Sulęcinie 70, w Słubicach 40.

LUBLIN. W pow. bielskim, lubartowskim i łukowskim została ukończona melioracja łąk. W powiatach tych sianokosy posiadają szczególne znaczenie. Koła ZMP, młodzież niezorganizowana i junacy brygad SP biorą szeroki udział w szybkim zbiorze siana z łąk.

Śmierć zielonym szkodnikom!

ŚWIDNICA (kor. wł.) Młodzież spółdzielni produkcyjnej i gromady Przyłęgów ukończyła zwycięsko wielką bitwę z chwastami, przeprowadzoną na polach spółdzielni i pojedyńczych gospodarstw.

Żyto spółdzielni produkcyjnej było w Przyłęgowie znacznie zachwaszczone ostem, zagrażając urodzajowi. Również pozostałe pola wymagały przeprowadzenia energicznej walki z chwastami, tymi „zielonymi szkodnikami roślin".

Koło ZMP w Przyłęgowie postanowiło pomóc w walce z chwastami i wciągnęło do tej walki młodzież niezorganizowaną. **Chłopcy i dziewczęta własnymi siłami oczyścili z ostów 7 ha żyta spółdzielczego, nie zostawiając na polu ani jednego chwastu.** Ich przykład, a także prowadzona wśród ludzi agitacja, pogadanki i rozmowy, zachęciły chłopów, którzy przeprowadzili niszczenie chwastów na własnych polach. Dzięki temu zbiory zapowiadają się dobrze.

Młodzież Przyłęgowa prowadzi obecnie staranną kontrolę pól ziemniaczanych, czuwając, aby nie pojawiła się i nie rozpanoszyła na nich stonka ziemniaczana.

„Lekka kawaleria" gm. Marzęcice gromi szkodników

NOWE MIASTO (inf. **wł.**) „Lekka Kawaleria" gm. Marzęcice, pow. Nowe Miasto, woj. olsztyńskie, często kontroluje Gminną Spółdzielnię, śledząc, aby pomoc udzielana przez państwo chłopom, trafiała do rąk małorolnych i średniorolnych.

Ostatnio „Lekka Kawaleria" zainteresowała się sprzedażą nawozów sztucznych. Okazało się, że pracownik Gminnej Spółdzielni, Grzywacz sprzedał pokryjomu wyzyskiwaczom wiejskim dużą partię nawozów sztucznych, za co kułacy odwdzięczyli mu się wódką. W ręce bogaczy przedostały się tą drogą również wiadra i pończochy, przy rozdziale których pominięto pracujących chłopów.

Nadużyciami zajęła się Komisja Kontroli Społecznej.

6206 kg zaoszczędzonego paliwa

BYDGOSZCZ. Młodzi traktorzyści i pomocnicy POM-u w Lubąszczu wykonali w 150 proc. plan dotychczasowych prac polowych.

Dzięki starannej konserwacji i należytemu wykorzystaniu ciągników traktorzyści z Lubąszcza zaoszczędzili wiosną 6206 kg paliwa. Również młodzi traktorzyści POM-u w Sulnowie zaoszczędzili 5296 kg paliwa, w tym młodzieżowe brygady Tadeusza Mularza i Antoniego Nowaka po ok. 1500 kg każda.

PROŚBA

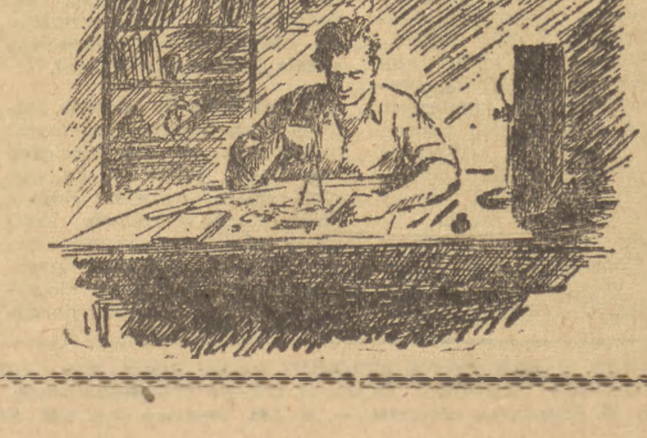
(2)

A przecież zdawało mu się, że wszystko jest przygotowane należycie, gdy po długich miesiącach wieczorowej pracy brulion w zielonej okładce zostawił na biurku dyrektora technicznego, prosząc o przejrzenie. W brulionie zawarta była suma jego doświadczeń tokarskich pomnożona przez osobistą inwencję. W ciągu kilkuletniej pracy przy obróbce metali Haluch zdobył przeświadczenie, że przeprowadzenie kilku istotnych zmian w układzie i systemie strużących noży może wielokrotnie przyspieszyć skrawanie. Drażniło go, że mimo wielu coraz to nowych i wspanialszych maszyn, wydajności starych tokarek nikt już nie próbował wzmóc tę drobną przecież tylko poprawkę. Czyżby uczeni i inżynierowie tworząc nowe w ogóle już zapomnieli o swym dawnym dziele? Czyżby — oblegały go te zuchwałe myśli — poprawki takie przeszły już spadkiem na dyletantów? Myśl tę odganiał od siebie jak upartą pszczołę, niedorzecznie śmiesznym osądzając wtrącanie się bez należytego wykształcenia w szczegóły maszynowych konstrukcji. Lecz jak pszczoła do kolorowego kwiatu, tak myśl jego wracała uparcie do nowego układu tokarskich noży. Tylko kult nauki paraliżował myśl samouka.

Na koniec owe zapasy — wręcz fizyczne — z niewiarą w samego siebie musiały skończyć się zwycięstwem pasji nad rozsądkiem. Pewnego wieczoru, gdy żona, ułożywszy dzieci, sama wsunęła się pod kołdrę, zagiętą tekturą odgrodziwszy od zasypiającej promień lampy — jak zwykle siadając do nocnej lektury — zaczął rysować i kreślić.

Dziwne to były wieczory — teraz rozpoczęte! Jak jastrząb nad zającem — tak myśli krążyły nad kratkowanymi kartkami zeszytu, spadając nań z rzadka, trudno, mozolnie, jak by w nagłym olśnieniu mogąc przychwycić zdobycz rysunku czy — rzadziej! — obliczenia. Rysunki robił łatwo — dłoń miał lekką, oko dokładne. Tokarskie! Źle było z obrachowaniami — dziury w mózgu! A samorodna wyobraźnia techniczna nie była w stanie ich zapełnić. Szły ranki, które witał śpiąc, umęczony, z głową opartą na zgiętym o stół łokciu.. W środku nocy ogarniała go desperacja niewiedzy tak straszna, że chciał płakać; raptem wszystko w głowie mu się rozprężało, myśli wyciekały i ulatniały się — zasypiał, nie mając nawet sił zwlec się z krzesła. Rano, tak śpiącego na stole, budziła żona — i może gdyby od niej wyszło jedno słowo potępienia beznadziejnej pracy — porzuciłby straszny wysiłek. Lecz żonę miał Haluch twardą — nie współczuła mu niedospanych godzin, **nie namawiała by za**przestał ambitnego trudu. Bardziej może ona w niego wierzyła, niż on sam w siebie. A że męczył się?—To co! Dokoła wszyscy się mordują — inaczej niczego nie dojdziesz! Nie żałowała jego sił — choć chłop marniał — podgrzewała tylko zapał. Co wieczór i niemal co noc układał więc skomplikowany wizerunek swego projektu; nie znając dróg dojścia odkrywał prawdy odkryte, metodą pasjansa pasował fragment do fragmentu, rachunek do rachunku, aż mu wyszło! W trzecim miesiącu rzecz tą ukończył gotową. Był przekonany, że rysunki były właściwe, a obliczenie trafne.

Dyrektor techniczny łaskawie przyjął położony na biurku brulion. Z góry wiedział, że takie wypracowanie nic nie jest warte. Nie tacy głowili się nad obrabiarkami — **po co być mądrzejszym! Lecz cenił sobie dobre stosunki z załogą, lubił Halucha — solennie obiecał przypatrzeć się bliżej projektowi.**



— Zajmę się tym w każdym razie! — Zadzwonił do inżyniera Sulawskiego: — Panie Romanie! W wolnych chwilach przejrzyjcie czy to co warte! — wyręczył się **dwakroć młodszym kolegą.**

Wolne chwile **trwały** bez mała kwartał, aż wreszcie Sulawski pojawił się przed dyrektorem technicznym z raportem o projekcie Halucha:

— Nie jest złe, ale... kupa błędów. Elementarnych. Ten Haluch to kawał niedouka...

— Raczej samouka, ambitny bardzo.

— To nie jest nawet złe, ale należałoby od początku wszystko przerachować, skorygować według wyników cały plan, no i zastanowić się, przede wszystkim, nad dwoma sprawami...

— Nie tylko nad dwoma.

— Nie tylko, ale przede wszystkim: czy się nam opłaci? Maszyna o tak zwiększonej wydajności przy naszej produkcji długi jeszcze czas będzie niewykorzystana. A drugie: przecież to Haluchowi przewróci w głowie. Woda sodowa, kłopotu sobie napytamy, że ha! I żeby się na jego ambicjach skończyło?... Ale zaraz zasypani będziemy projektami. Na tym biurku urośnie stos po lampę i każda sprzątaczka będzie kombinować nad ulepszeniem ścierki do kurzu...

— Więc co mam, panie kolego, mu odpowiedzieć?

— Trudno mi panu dyrektorowi cokolwiek sugerować, nie wiem w jakich stosunkach...

— W dobrych.

— Po prostu, że nadaje się, ale błędy, nie... lepiej krótko: nie nadaje się dla nas. I bez dyskusji.

Bez dyskusji nie obyło się jednak. Dyrektor długo musiał tłumaczyć Haluchowi, że problem przyspieszenia wydajności obrabiarek leży poza finansowymi zainteresowaniami fabryki.

— Nieprawda! Sprawa wygląda inaczej! Może w naszej fabryce — rzeczywiście, ale w ogóle? Dlaczego nie produkować prędzej, gdy to jest możliwe — śmiał się do Halucha inżynier Sulawski, zaczepiwszy go w tokarni nazajutrz po rozmowie z dyrektorem.

— Ja też tak myślę.. — potakiwał Paweł zadowolony, że ktoś go zrozumiał.

(D. c. n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Bogdan Jaworski – delegat na Zlot w Berlinie

Godz. 7 rano. Na mały basen pływacki St. KKF wchodzą członkowie kadry narodowej w piłce wodnej, zgrupowani na obozie szkoleniowym w Warszawie. Wśród nich jest czołowy pływak i waterpolista Bogdan Jaworski, delegat na Zlot w Berlinie.

— Po zakończeniu obozu dla piłkarzy wodnych — mówi Jaworski, który jest jednym z naszych najlepszych długodystansowców — jadę z czołówką pływacką do Giżycka, na obóz przed eliminacjami na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Do wyjazdu do Berlina trzeba się dobrze przygotować — od tego bowiem zależeć będą nasze wyniki.

Bogdan Jaworski jest zawodnikiem Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego, w którym prowadzi świetlicę. Przez całą zimę wygłaszał on poza tym dla pracowników CWKS prasówki; pracował również przy uzupełnianiu biblioteczki klubu. Ponadto trenował na pływalni dwa razy w tygodniu grupy sportowe MON.

Jaworski jest synem warszawskiego robotnika. Ukończywszy średnią szkołę zawodową pracował w ślusarni, gdzie był przodownikiem pracy.

„Młodzież warszawska — opowiada Jaworski — obdarzyła mnie wielkim zaufaniem, wybierając swoim delegatem do Berlina na Zlocie Dzielnicowym w Warszawie. Będę w stolicy NRD reprezentował młodych bojowników o pokój i odrodzony sport polski. Już od dwóch miesięcy starannie trenuję z myślą o Zlocie. Rozwijam swoje umiejętności pływackie pod okiem trenera Wielińskiego".

Opinia trenera Wielińskiego o Jaworskim jest pochlebna.

Jest on zawodnikiem zdyscyplinowanym, systematycznie i pilnie trenującym, umiejącym w czasie zawodów rozegrać swój bieg taktycznie. Te zalety Jaworskiego jako pływaka oraz jego społeczna praca na terenie klubu, zyskały mu uznanie i posłuch wśród kolegów.

Zbliżający się dzień rozpoczęcia Wielkiego Zlotu, konieczność poprawienia stylu i przygotowania się do uzyskania lepszych wyników — to sprawy, które nurtują myśli dziewiętnastoletniego reprezentanta Polski, delegata polskiej młodzieży.

Jego poprzednie dobre wyniki w nauce, osiągnięcia w pracy produkcyjnej, zdyscyplinowanie i systematyczność — pozwalają przypuszczać, że Jaworski należycie przygotuje się do startu w Berlinie. Wie on dobrze, że osiąganie coraz lepszych wyników sportowych i bicie rekordów, to wkład sportowców do umocnienia pokoju.

„— Wybrany zostałem delegatem polskiej młodzieży wraz z młodym murarzem i windziarką z MDM. W Berlinie powiemy, że my polska młodzież, nie chcemy więcej wojny i jesteśmy gotowi walczyć o pokój. Nowymi sukcesami w pracy, w nauce i sporcie dajemy tego dowód"

(B)

Imprezy sportowe na Wybrzeżu w czasie „Dni Morza"

W czasie „Dni Morza" 17 — 24 bm odbędzie się na Wybrzeżu wiele interesujących imprez sportowych.

17 bm. w Gdańsku mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Słupsk), wyścig kolarski pod hasłem „Szukamy nowych talentów" na trasie Gdańsk — Tczew — Malborg — Gdańsk oraz mistrzostwa wojewódzkie w podnoszeniu ciężarów.

W Gdyni: masowy bieg na przełaj o puchar przechodni Ligi Morskiej, kolarski wyścig uliczny, mistrzostwa łucznicze klasy III oraz pierwszy krok bokserski.

24 bm. na zakończenie „Dni Morza" zostaną rozegrane w Gdańsku derby piłkarskie Wybrzeża Budowlani (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) o mistrzostwo II ligi, mistrzostwa szermiercze województwa w klasie I i II, mistrzostwa wojewódzkie w zapaśnictwie, wyścig kolarski na trasie Elbląg — Gdańsk oraz regaty wioślarskie i kajakowe.

W tym samym dniu w Gdyni odbędą się ogólnopolskie zawody motocyklowe o „Błękitną wstęgę Bałtyku", lekkoatletyczne mistrzostwa wojewódzkie dla juniorów i juniorek oraz defilada jachtów.

W Sopocie rozegrany zostanie mecz tenisowy CWKS — Ogniwo (Sopot) oraz turniej szachowy z udziałem reprezentacji Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W czasie trwania „Dni Morza" na placach i skwerach Gdańska, Gdyni i Sopotu odbywać się będą również pokazy gimnastyczne oraz występy zespołów świetlicowych miejscowych kół sportowych.

ROZGRYWKI o wejście do II Ligi Piłkarskiej

15 lipca br. rozpoczynają się rozgrywki o wejście do II ligi piłkarskiej.

W rozgrywkach wezmą udział drużyny mistrzów wszystkich województw, mistrzów Warszawy i Łodzi oraz drużyny mistrzów województw: katowickiego, krakowskiego i wrocławskiego (razem 22 drużyny).

Rozgrywki odbędą się w czterech grupach. Drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w swoich grupach awansują do II ligi.

Poszczególne grupy podzielone zostały następująco:

grupa I (płn.-zach.) — mistrz woj.: gdańskiego, koszalińskiego, pomorskiego, poznańskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego;

grupa II (płn.-wsch.) — mistrz woj.: białostockiego, łódzkiego, olsztyńskiego, warszawskiego oraz m. Łodzi i m. st. Warszawy;

grupa III (płd.-zach.) — mistrz woj.: katowickiego, opolskiego, wrocławskiego oraz wicemistrzowie woj. katowickiego i wrocławskiego;

grupa IV (płd.-wsch.) — mistrz woj.: kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, przemyskiego oraz wicemistrz woj. krakowskiego.

Z obrad w Paryżu

Delegaci mocarstw zachodnich starają się nie dopuścić do zwołania Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw

W dniu 12 czerwca br. odbyło się 68 kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.

Przewodniczył przedstawiciel USA Jessup.

Na posiedzeniu tym przedstawiciele mocarstw zachodnich prowadzili nadal swoją obstrukcyjną taktykę, obliczoną na przeciąganie obrad. Delegat brytyjski Davies raz jeszcze usiłował przedstawić pakt atlantycki jako „porozumienie obronne".

Gdyby mocarstwa zachodnie — stwierdził Davies — zgodziły się na poruszenie sprawy paktu atlantyckiego wychodząc z założenia, że stanowi on główną przyczynę pogorszenia stosunków między nimi a ZSRR, to tym samym zobowiązałyby się one bądź zmienić ten pakt, bądź też całkowicie go anulować. Lecz — dodał Davies — **„pakt atlantycki nie może być zmieniony i nie może być omawiany ze Związkiem Radzieckim".**

Zabierając głos w dyskusji, przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył, że **podczas, gdy rząd radziecki dąży do tego, by konferencja ministrów spraw zagranicznych dała pozytywne wyniki — rządy trzech mocarstw czynią wszystko, co w ich mocy, by z góry zapewnić niepowodzenie tej konferencji.** Najbardziej wymownym przykładem, potwierdzającym słuszność takiego wniosku jest stosunek rządów USA, W. Brytanii i Francji do radzieckiej propozycji o pakcie atlantyckim i amerykańskich bazach wojennych.

Rządy trzech mocarstw — kontynuował Gromyko — dają świadectwo temu, że nie chcą zmniejszenia napięcia międzynarodowego ani poprawienia stosunków ze Związkiem Radzieckim, choć obłudnie głoszą co innego.

Następnie Gromyko nawiązał do oświadczenia Daviesa w sprawie niektórych krajów Europy wschodniej.

Powtarzam — mówił Gromyko — **że rządy Wielkiej Brytanii jak i USA nie mają żadnych praw do wtrącania się w sprawy Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii i każdego innego państwa.** Nie posiadacie najmniejszych podstaw prawnych, by poruszać te zagadnienia również w obecnych obradach, ponieważ sprawy wewnętrzne Bułgarii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Polski i Albanii są ich własnymi sprawami.

My proponujemy omówienie problemu paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie po to, by rozpatrywać sytuację wewnętrzną USA, Francji lub Anglii.

Następnie Gromyko omówił agresywny charakter planu Marshalla.

W dalszym ciągu swego przemówienia Gromyko raz jeszcze stwierdził, że **przedstawiciele mocarstw zachodnich za dymną zasłoną czczych deklaracji i taktycznych wybiegów, zmierzają do przesądzenia wyników obrad ministrów spraw zagranicznych.**

Jako jeden z wielu przykładów Gromyko przytoczył fakt, że przedstawiciele trzech mocarstw wyrazili zgodę na wstawienie do porządku dziennego punktu o przyczynach napięcia sytuacji w Europie i o krokach niezbędnych dla polepszenia wzajemnych stosunków między czterema mocarstwami, lecz równocześnie oświadczają oni, że są przeciwni omówieniu problemu o pakcie atlantyckim i amerykańskich bazach wojennych, jak również przeciwko włączeniu tego problemu do porządku dziennego nawet jako punktu nieuzgodnionego.

Delegacja radziecka — oświadcza na zakończenie Gromyko — uważa, że sprawa paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w Europie i na Bliskim Wschodzie powinna być włączona do porządku dziennego obrad Rady Ministrów co najmniej w charakterze „punktu nieuzgodnionego". **Ten, kto istotnie zainteresowany jest poprawą stosunków między trzema mocarstwami i Związkiem Radzieckim, i usunięciem napiętej sytuacji w Europie, nie może sprzeciwiać się tej propozycji radzieckiej.** Przeciwko niej wypowiadać się mogą tylko ci, którzy są zainteresowani w utrzymaniu napiętej sytuacji w Europie.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 13 czerwca.

Kłamstwo ma krótkie nogi

Kilka tygodni temu BBC, „Wrzask Ameryki" i inne co pomniejsze szczekaczki z Paryża, Madrytu i Belgradu wyskoczyły z wielką „sensacją". Auten-tycz-na! Najprawdziwsza! Niemalże na wagę złota, a już na pewno na wagę dolarów.

Jak podały te załgane rozgłośnie 12 kolejarzy polskich z niejakim inż. Zygmuntem Olesiem na czele, którzy rzekomo odstawiali wagony do Belgii, mieli po przyjeździe do Belgii, odmówić powrotu do kraju. Aby tę „sensację" przyprawić w odpowiednim, amerykańskim sosie, Oleś w towarzystwie jeszcze jednego „uciekiniera", został przedstawiony dziennikarzom na konferencji prasowej przez działacza katolickich związków zawodowych w Belgii, Maximiana. Na tejże konferencji Oleś dorzucił kilka barwnych szczegółów o tym jak odbyła się ucieczka (za sfałszowanymi paszportami) oraz, że na wszystkich torach w Polsce dobudowano trzecią szynę idącą — a jakże! — w kierunku wschodnim.

Przypatrzeć się torom może każdy. W samej Warszawie dotrzeć do Ministerstwa Kolei i wyjaśnić, że w bieżącym roku nie odstawiono z Polski ani jednego wagonu do Belgii również nie trudno. Ale po co uprzykrzać sobie życie sprawdzaniem wiadomości. Oleś mówi, Maximian ręczy — to wystarczy. I brednie te stały się ulubionym pokarmem reakcyjnej prasy i radia na zachodzie.

Apetyt — jak wiadomo przychodzi w miarę jedzenia. Czym głośniej kłamano, tym większych sukcesów zachciało się protektorom Olesia i postanowili pokazać go szerszej publiczności.

I oto zaczyna się nowa i tym razem prawdziwa sensacja. Reżyserowie tej niewybrednej prowokacji sądzili, że Polonia w Belgii i we Francji nie pozna się na Olesiu. Ale przeliczyli się. Polonia francuska nie tylko poznała się na Olesiu, ale i poznała samego bohatera mrożącej krew w żyłach „ucieczki"

Kłamstwo ma krótkie nogi i już podczas jednego z pierwszych zebrań Oleś i jego kamrat zostali zdemaskowani. „Inżynier z kłodzkiej parowozowni" okazał się emigrantem przebywającym od 18 lat we Francji. Był tam ów „bohater" kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa, a ostatnio został wydalony z Francji. Ale i w Belgii dokąd się udał, nie powodziło mu się lepiej, i Oleś, podobnie jak jego kamrat górnik z Limourgii, znaleźli się w ciężkiej sytuacji materialnej.

Kto wpadł na „szczęśliwą" myśl odegrania „ofiary terroru" w Polsce Ludowej, czy Oleś i jego kamrat którzy przymierali głodem, czy ich opiekun Maximian, który zapłacił dolarami za ich prowokacje, trudno dociec. Nie jest to zresztą ważne. Ważne jest to, że plotka została zdemaskowana.

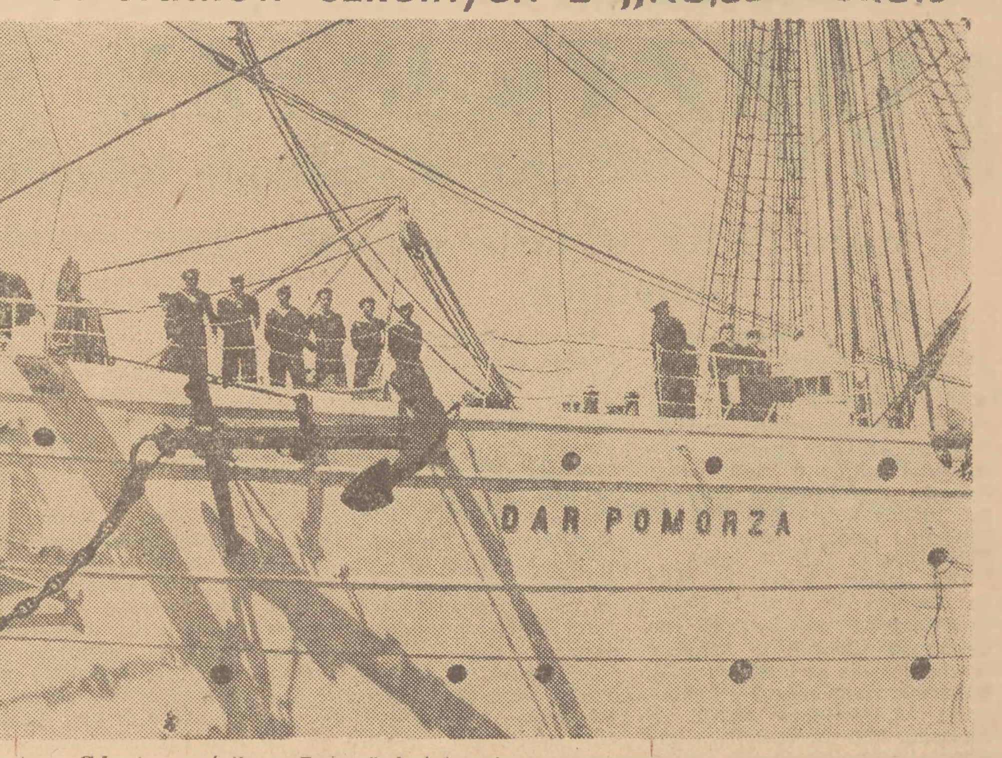
Błazeńską rolę w całej tej historii odegrali przywódcy katolickich związków zawodowych w Belgii. Zaślepieni w swej nienawiści do Polski Ludowej zorganizowali oni tę niewybredną prowokację. I należy się tylko dziwić, że ani jeden z wysokich urzędników kolejnictwa belgijskiego, którzy przecież dobrze wiedzieli, że nie ma w tym krzty prawdy, nie uznali za stosowne sprostować brednie Olesia.

Nie uczyniono tego ponieważ podobne prowokacje potrzebne są reakcyjnym rządom na zachodzie dla dezorganizacji rosnącego coraz bardziej ruchu obrońców pokoju. A szczególnie potrzebne były teraz we Francji, w okresie przedwyborczym, dla siania zamętu wśród licznej, półmilionowej Polonii w tym kraju.

Jeden z reakcyjnych magnatów prasowych, lord Beaverbrook dawał takie rady swoim dziennikarzom: „Jeśli nie ma sensacji jakich nam potrzeba, należy je stworzyć". Nieudana historia z Olesiem dowodzi, że przykazanie to nadal przyświeca redaktorom BBC „Wrzasku Ameryki" i innych szczekaczek. Chcieli sensację, a mają... kompromitację!

A. S.

Powrót statków szkolnych z „Rejsu Pokoju"



Do portu w Gdyni powróciły z „Rejsu Pokoju", z Leningradu 4 statki szkoleniowe Państwowego Centrum Wychowania Morskiego: „Dar Pomorza", „Janek Krasicki", „Zew Morza" i „Henryk Rutkowski".
Na zdjęciu: „Dar Pomorza" wpływa do portu gdyńskiego.
(WAF fot. Uklejewski)

Protest Rządu RP przeciwko szykanom władz amerykańskich wobec Polskiej Misji Repatriacyjnej w Niemczech Zachodnich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP przesłało ambasadzie USA w Warszawie notę protestacyjną przeciwko szykanowaniu członków Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie n/Menem, Monachium i Stuttgardzie przez władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich. Władze amerykańskie w Niemczech Zach. odmówiły członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zażądały opuszczenia przez nich tej strefy.

Jak wiadomo — stwierdza m.in. nota — Polska Misja Repatriacyjna wykonuje z ramienia Rządu RP funkcje związane z repatriacją obywateli polskich wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na teren Niemiec. Uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych **obowiązujących również rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na uchwałach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.**

Od dawna znane jest stanowisko władz amerykańskich, nieprzyjazne wobec akcji repatriacji obywateli polskich. **Władze amerykańskie wszelkimi sposobami utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną,** popierały one i wspomagały organizacje, które jawnie miały na celu przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej. **Obozy dla polskich osób wysiedlonych (tzw. D.P.) znajdowały się pod naciskiem, przybierającym często formy brutalnego terroru ze strony tych organizacji. Obozy były terenem nieustannej agitacji przeciwko powrotowi do kraju i demoralizującej propagandy, służącej werbunkowi kandydatów do roboty dywersyjnej i szpiegowskiej przeciw Polsce.** Rozpowszechnianie prawdziwych informacji o Polsce i jej odbudowie, a więc informacji szczególnie potrzebnych obywatelom polskim, oderwanym od kraju ojczystego **było ustawicznie utrudniane** — obozy polskie w tym samym czasie były zalewane oszczerczą, prowokacyjną i antypolską propagandą. Władze amerykańskie wykorzystują zdezorientowanych i obałamuconych przez kłamliwą propagandę wysiedleńców, oderwanych od kraju i rodzin i pozostających bez możności stworzenia sobie trwałej egzystencji, jako rezerwuar ludzki dla tzw. kompanii wartowniczych i dla zaciągu „cudzoziemców w Niemczech" do formacji wojskowych.

Dalej nota stwierdza, że wobec szykan ze strony władz amerykańskich, Rząd RP odwołuje z dniem 15 czerwca 1951 r. członków Polskiej Misji Repatriacyjnej ze strefy amerykańskiej w Niemczech Zach.

W zakończeniu nota głosi:

Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powodującym likwidację Polskiej Misji Repatriacyjnej i domaga się ich uchylenia. Rząd Polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuowania akcji repatriacyjnej.

Młodzież szwedzka podziwia warunki bytu polskich studentów

Spotkanie gości szwedzkich z aktywem studenckim stolicy

Uczestnicy 12-osobowej wycieczki szwedzkiej młodzieży akademickiej, bawiącej w Polsce, spotkali się 12 bm. w Warszawie z aktywem studenckim stolicy i przedstawicielami ZG ZMP oraz członkami Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

Z wielkim zainteresowaniem słuchali goście o tym, że w Polsce Ludowej młodzież akademicka otoczona jest troskliwą opieką Państwa. Korzysta ona z bezpłatnej nauki, **a ponad 50 proc. słuchaczy wyższych uczelni otrzymuje stypendia państwowe. Obecnie młodzież pochodzenia robotniczego stanowi 38,6 proc. ogółu studentów, zaś młodzież chłopska 25 proc.** Studenci polscy korzystają z rosnącej nieustannie liczby miejsc w domach akademickich, z szerokiej akcji wczasów i bezpłatnej opieki lekarskiej.

Jak wynika z wypowiedzi gości szwedzkich na ogólną liczbę ponad 7 milionów ludności istnieją w Szwecji dwa uniwersytety i kilkanaście szkół wyższych, w których kształci się 15 tys. studentów. Z liczby tej **zaledwie 7,5 proc. stanowią studenci pochodzenia robotniczego. Młodzież robotnicza i chłopska traktowana jest na uczelniach znacznie gorzej od studentów z klasy posiadających.**

Wszyscy słuchacze wyższych uczelni wnosić muszą wysokie opłaty za naukę. Stypendia otrzymuje **tylko 1,3 proc. ogółu młodzieży studiującej — tj. 200** studentów, przy czym otrzymują oni stypendium na okres nie dłuższy niż 2 lata.

„W Waszym kraju — oświadczył jeden z uczestników wycieczki — ze słowem pokój spotykaliśmy się na każdym kroku. Widzieliśmy Waszą twórczą pokojową pracę. Jesteśmy przekonani o zwycięstwie pokoju. W Waszej walce o pokój i lepsze jutro jesteśmy z Wami. **Wracamy do kraju zrozumiawszy do głębi, co to jest walka o pokój i pokojowa praca".**

STEFAN ŻEROMSKI

ZMIERZCH

(Fragmenty)

Data urodzin naszego wielkiego powieściopisarza — STEFANA ŻEROMSKIEGO (rok 1864) zbiega się z uwłaszczeniem chłopów w Królestwie Kongresowym, data Jego śmierci (20 listopada 1925 r.) wyprzedziła o parę miesięcy faszystowski przewrót majowy. Dla trzydziestoparoletniej, wytężonej pracy pisarskiej Żeromskiego najbardziej charakterystyczna jest niezmordowana postawa służenia społeczeństwu. W twórczości autora „LUDZI BEZDOMNYCH" i „PRZEDWIOŚNIA", przypadającej na burzliwe czasy imperializmu — ostatniej fazy rozkładającego się kapitalizmu i dwu rewolucji proletariackich — 1905 i 1917 roku — wyraziły się znamienne sprzeczności ideowe: Żeromski bystro dostrzegał gnicie kapitalizmu, żarliwie oskarżał burżuazję o nieludzkie wyzyskiwanie mas ludowych, ale — nie mając wiary w rewolucję proletariacką — nie znajdował słusznego wyjścia z tragicznego położenia kraju.

Przedrukowane poniżej w skrócie jedno z pierwszych opowiadań Żeromskiego pt. „ZMIERZCH" (r. 1895) przedstawia rozwój gospodarczy majątku obszarniczego jak widziała go zajęta przy robotach biedota wiejska. Walka o byt rodziny komorniczej, tragedia uczuć matki-chłopki urastają w opowiadaniu do wielkiego oskarżenia niesprawiedliwości burżuazyjno - obszarniczego ustroju.

Błota należały do dworu. Dawniejszy młody dziedzic taplał się po nich z wyżłem za kaczkami i bekasami póty, póki wszystkich lasów nie wyciął, pól nie zostawił odłogiem i wyleciawszy nagle z dziedzictwa nie oparł się aż w Warszawie, gdzie teraz wodę sodową w budce sprzedaje.

Gdy nastał nowy, mądry dziedzic, biegał po polach z kijkiem i często nad błotami stawał, w nosie dłubiąc.

Gmerał w bagnie rękami, dziury kopał, mierzył, wąchał — aż wreszcie wymyślił rzecz dziwną. Kazał karbowemu najmować dzień w dzień chłopów do kopania torfu, szlam na pola wywozić taczkami, na kupy składać, a dziury kopać precz, póki się nie wybierze miejsca na sadzawkę; wówczas groble fundować, doł na drugą sadzawkę wybierać niżej, aż ich się kilkanaście uzbiera; wtedy rowy rżnąć, wody napuszczać, mnichy wstawiać i ryby sadzić...

Do wywożenia torfu najął się zaraz Walek Gibała, bezrolny wyrobnik, na komornym siedzący w pobliskiej wiosce. Gibała u dawnego dziedzica służył za fornala, ale u nowego się nie utrzymał. Nowy dziedzic i nowy rządca po pierwsze ordynarię i pensję zaraz zmniejszyli, a po wtóre szukali w każdej rzeczy złodziejstwa. U dawnego dziedzica każdy fornal pół garca owsa swojej parze koni ujmował i niósł wieczorkiem do szynkarza Berlina za tytuń, za bibułkę, za kapkę gorzałki. Jak tylko nowy rządca nastał, zaraz ten interes zmiarkował, a że na Walka właśnie wina padła, w pysk mu dał i wygnał ze służby.

Odtąd Walek z babą siedział na komornym we wsi, bo służby znaleźć nie mógł: rządca wydał mu takie świadectwo, że nie podobna było zgłaszać się nawet gdziekolwiek do służby. We żniwa tu i ówdzie po chłopach zarabiali oboje; ale zimą i na przednówku marli głód straszliwy, nieopisany. Ogromny, kościsty, z żelaznymi mięśniami chłop wysechł jak wiór, sczerniał, zgarbił się, zesłabł. Baba — jak baba, u kumoszki się pożywi, grzybów, malin, poziomek nazbiera, do dworu albo do Żyda zaniesie i choć na bułkę chleba zarobi, a chłop przy młocce bez jedzenia nie podoła. Gdy karbowy zapowiedział kopanie na łące, obojgu aż się oczy zaświeciły. Sam rządca trzydzieści kopiejek od wyrzucenia sążnia kubicznego obiecał.

Walek babę do kopania zajmował dzień dnia. Ona taczki naładowuje, on po tarcicach rzuconych przez bajora wywozi szlam w pole. Robota pali im się w rękach. Mają dwoje wielkich i głębokich taczek, nim Walek puste przyciągnie, już drugie naładowane; — szlę na ramiona narzuca i pcha pod górę. Żelazne kółko skrzypi przeraźliwie; rzadkie, czarne, cieknące, przerośnięte korzonkami błoto pierzcha i flejtuchami pada na obnażone do kolan nogi chłopa; gdy taczki z deski na deskę przeskakują, szla wrzyna mu się w kark i ramiona, wyciskając na koszuli czarną pręgę cuchnącego potu, ręce mdleją w łokciach, nogi cierpną i drętwieją od zanurzania ich w szlamie — ale dwa kubiki na dużym dniu wybrane — to znaczy kawał grosza w kieszeni.

Mieli nadzieję, że pod koniec jesieni trzydzieści rubli odłożą, komorne zapłacą, beczkę kapusty zakupią, ziemniaków z pięć korcy, sukmanę, buty, zapasek ze dwie, szorc dla baby, płótna na koszulę, że przebiedują do wiosny, to młocką, to tkactwem u ludzi dorabiając.

Aż tu rządcy po trzydzieści kopiejek od kubika wydawało się znienacka za wiele. Zwąchał, że nie każdy się złakomi od świtu do nocy w błocie gmerać, że im tam widać dobrze dojadło, kiedy bez namysłu do takiej roboty się kwapią; po dwadzieścia kopiejek — powiada — to dobrze, a nie, to nie...

Po chłopach w taki czas nie zarobi, dwór się swoimi ludźmi przy młockarniach i maszynach obywa — przebierać nie ma w czym. Walek po takiej zapowiedzi poszedł do karczmy i schłał się ze złości jak bydlę. Na drugi dzień babę wyprał i pojął ze sobą do roboty.

Od tego czasu — na małym dniu — te same dwa kubiki wyrzucaj od rannego brzasku do szczerej nocy nie ustając w robocie.

W nizinie zsiada się już mrok gęsty i pociąga chłód nie wskroś przejmujący człowieka. Pomroka idzie niewidzialnymi falami, pełznie po zboczach wzgórz, wciągając w siebie jałowe barwy ściernisk, wykrotów, osypisk, głazów.

Na spotkanie fal mroku wstają z bagien inne, białawe, przejrzyste, ledwo-ledwo widzialne, czołgają się smugami, kłębami okręcają się dokoła zarośli, dygocą i mięto szą ponad wód powierzchnią. Zimny powiew wilgoci miesi je, tłucze po dnie doliny, rozciąga na płask jak postaw zgrzebnego płótna.



— Mgła idzie... — szepcze Walkowa.

Jest to ta chwila zmierzchu, kiedy wszystkie kształty widoczne zdają się rozsypywać w proch i nicość, kiedy rozlewa się nad powierzchnią gruntu szara próżnia, zagląda w oczy i uciska serce jakąś nieznaną zgryzotą. Walkową strach ogarnia. Włosy jeżą jej się na głowie i mrowie przechodzi po skórze. Mgły idą jak żywe ciała, podpełzają do niej chyłkiem, zabiegają z tyłu, cofają się, czają i znowu ławą suną coraz natarczywiej. Kładą na niej wreszcie wilgotne ręce, wsiąkają w ciało aż do kości, drapią w gardzieli i łechcą w piersiach.

Wtedy przypomina się jej dziecko. Od południa go nie widziała: śpi samo jedno w zamkniętej izbie, w kolebce lipowej zawieszonej u stragarza na brzozowych wiciach. Płacze pewno, zachłysta się, łka... Matka słyszy ten płacz przedziwny, żałosny jak pisk kani na pustkowiu. Rozlega się on w jej uszach, nęka jakieś jedno miejsce w mózgu i drażni w sercu. Przez cały dzień nie myślała o nim, bo twarda robota rozprasza wszelkie myśli, unicestwia je prawie i mąci, ale teraz strach wieczorny zniewala ją do skupienia się, zaczepiania myślami o tę kruszynę...

— Walek — mówi trwożliwie, gdy chłop taczki przyciągnął — polecę do chałupy, na skrobię ziemniaków?...

Gibała nie odpowiada, jakby nie dosłyszał; zabiera taczki i rusza, przysiadając jak wór żyta na wadze dziesiętnej. Gdy powrócił, kobieta błagała znowu:

— Waluś, polecę?

— Ej... — mruknął od niechcenia.

Zna ona jego gniew, wie, jak on umie chwycić po żebro, zebrać w garść skórę, trzasnąć raz, drugi, a potem cisnąć człowiekiem jak kamieniem między szuwary. Wie, jak on potrafi zedrzeć jej szmatę z głowy, omotać sobie pięść włosami i przewlec struchlałą kobietę kawał drogi albo w zapale namiętności wyrwać z błota rydel i ciąć przez łeb bez namysłu — zabije czy nie zabije.

Ale nad bojaźnią kary góruje niecierpliwa troska, podniecająca aż do bólu. Chwilami baba zamierza uciec: tylko się na bałyku zsunąć w wąwozik, skoczyć przez strugę, a potem po roli, po zagonach, na przełaj. Schylając się i napełniając taczki leci myślami, skacze jak łasica, wyczuwa już prawie ból, gdy boso biec będzie po ściernisach zarosłych drobną tarniną i jeżynami... Te ostre kolki kłują jej nie tylko nogi, ale przebijają serce. Dopada chaty, odmyka zasuwę drewnianym kluczem, bije jej na twarz ciepło i zaduch izby — spina się do kolebki... Zabije ją Walek, gdy przyjdzie do chaty, skatuje — a to i cóż, to tam już potem...

Skoro jednak Walek wynurzy się ze mgły, ogarnia ją lęk jego pięści. Znowu się modli pokornie, aczkolwiek wie, że jej ten zbój nie puści.

— A tam dziewucha może uświerkła...

Nie odpowiada nic, zrzucił z ramion szelkę od taczek, zbliżył się do żony i wskazał ruchem głowy palik, do którego muszą dziś dokopać. Potem ujął za rydel i zaczął raz za razem narzucać szlam na swoje taczki. Robi to zapamiętale, szybko, co tchu. Narzuciwszy pełne taczki, popchnął je, biegnąc cwałem, i rzekł na odchodnym:

— Pchaj i ty swoje, próżniaku...

Pojęła to łaskawe ustępstwo na rzecz jej miłości, tę grubiańską dobroć, tę twardą i surową jakby pieszczotę, bo jeżeli narzucają ziemię oboje, robotę skończyć można daleko prędzej. Naśladowała teraz szybkie i skwapliwe jego ruchy jak małpa, narzucała błoto cztery razy szybciej — już nie mięśniami, nie z chłopską rozważną ekonomią wysiłku, ale mocą nerwów. W piersiach jej rzężało, pod powiekami migały jaskrawe kolory, mdliło w piersiach i leciały z oczu łzy gorzkie, grube, łzy bezmyślnego bólu — w ten gnój zimny i cuchnący. Co wbije w ziemię rydel, to spojrzy, czy do palika daleko: gdy ładunek gotowy, chwyta taczki i biegnie w dyrdy, naśladując chłopa.

Mgły wspięły się wysoko, za wlekły szuwary i nad szczytem olszyn murem nieruchomym stoją. Znać w nich drzewa jak plamy nieokreślonej barwy, dziwacznie wielkich kształtów, a nędzarzy biegających w poprzek rozdołu jak jakieś potwornie ogromne widma.

Głowy ich opadają na piersi, ręce wykonywują ruchy jednostajne, kadłuby zginają się ku ziemi...

Kółka taczek turkoczą i skwierczą, fale podobne do rozcieńczonego wodą mleka kołyszą się między wzgórzami czarnymi.

W głębinie niebios rozniecila się gwiazda wieczorna, płonie drżąc i ciska w poprzek mroków ubogie swoje światełko.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"; ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 16. TELEFONY: Centrala 8-00-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-81-22. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch": Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 80, 88, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO 1-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16. Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-33709